DZIŚ SPORTOWY24

ZASTAL PRZEGRAŁ W BYDGOSZCZY

PIŁKARZE LECHII ZIELONA GÓRA LEPSI OD SANDECJI NOWY SĄCZ

Nr ISSN 0137-9518
Nr indeksu 350-222

www.gazetalubuska.pl

Nr 231 (22.832) | Cena 5,50 zł (w tym 8% VAT)

Poniedziałek, 5.10.2026

74 lata

GAZETA LUBUSKA

Relaks

Krzyżówki do kawy. Nowości w programie TV

Zielona Góra

Ta rada działa zaledwie od kilku dni, a internetowy hejt już się wylał

Internauci zarzucają, że „rada rządzi, rada radzi" i pytają, po co. Inni idą jeszcze dalej. Nazywają ją sabatem, mówią o idiokracji...
– Str. 4

Gorzów

Motyle pofrunęły do ludzi kultury. Rozdano nagrody prezydenta

W Filharmonii Gorzowskiej wręczono Motyle. W tym roku wyróżniono nimi Iwonę Goździk oraz Michała Bajsarowicza
– Str. 5

Eins, zwei, drei... krowy zmieniły kraj. 159 krów skradzionych w Niemczech odnaleziono w powiecie żagańskim
– Str. 6

Prawdziwe winobranie na miejskiej winnicy... Można było dowiedzieć się wszystkiego, co związane jest z produkcją wina
– Str. 2



FOT. JACEK KATOS

Sulechów

Uczniowie OHP pomagają rodzinie z 6 dzieci. Remontują im mieszkanie

Leszek Kalinowski

Uczniowie z Ochotniczego Hufca Pracy z Zielonej Góry remontują mieszkanie rodziny z Sulechowa, która potrzebuje wsparcia. Okazuje się, że takie rzeczy zdarzają się nie tylko w programie telewizyjnym „Nasz nowy dom".

Mieszkanie ma niecałe 50 metrów kwadratowych. Było mocno zagrzybione, wymagało generalnego remontu. Rodziny nie było stać na modernizację.

– Jesteśmy bardzo wdzięczni za tę wspaniałą pomoc. Drzwi zostały już wymienione, ściany odgrzybione, wyszpachlowane, trwają ostatnie prace. Aż wierzyć się nie chce – mówi Natalia Sroczyńska, która pokazuje mieszkanie. Są dwa pokoje, w tym większym mieszka szóstka dzieci. Remont spowoduje, że będzie przede wszystkim bezpiecznie, ale też ładniej i wygodniej.



FOT. MARIUSZ KAPAŁA

Dla uczniów była to zarazem lekcja wolontariatu i praktyka zawodowa

Praca wre, trwa malowanie ścian. Za pędzle chwycili: Fabian Berkus, Krystian Kur, Adrian Słupski, Hubert Selwerowicz i Kamil Polakowski. Wszyscy przyznają, że remont sprawia im wiele satysfakcji, bo efekt jest od razu widoczny. Najgorsze było pozbycie się grzyba, bo siedział głęboko w ścianie, no i szpachlowanie. Ale dali radę. Przez dwa tygodnie dali z siebie wszystko, by wesprzeć rodzinę w potrzebie. Jak podkreślają, pomaganie daje wiele radości.

– Dla nas to także praktyka, zdobywamy kolejne doświadczenie, by w przyszłości pracować w budowlance – przyznają. Materiały udało się pozyskać od firm prywatnych i fundacji.

Wioleta Skotnica, zastępca komendanta wojewódzkiego OHP, podkreśla, że to ogromna nauka dla podopiecznych OHP, którzy oprócz świadczenia wolontariatu mogli się sprawdzić w realu i wyjść poza warsztat nauki zawodu, gdzie mogą pracować w bezpiecznych warunkach.

GORZÓW

Znamy datę wmurowania kamienia węgielnego pod fabrykę rakiet

Jarosław Miłkowski

Dojdzie do tego 4 listopada. Poinformował o tym prezydent miasta Jacek Wójcicki.

Zakłady powstaną w rejonie ulicy Mironickiej. Będą produkować pociski rakietowe precyzyjnego rażenia dla systemu Homar-K koreańskich wyrzutni rakiet K239 Chunmoo montowanych na ciężarówkach Jelcza.

Fabryka ma zostać zbudowana „jak najszybciej". Powstanie ona na terenie 116 hektarów. Kontrakt opiewa na 14 mld zł. Budowa samej fabryki ma kosztować 2 mld. Za powstanie zakładu odpowiada konsorcjum polskiego WB Electronics i koreańskiego Hanhwa Aerospace. Ma w niej pracować około pół tysiąca osób. Część specjalistów stanowić będą eksperci z Korei Południowej.

REKLAMA 0011589837



eprasa.pl 52dad2936a

POLECAMY

JUTRO: Dobry czas dla pracowników tymczasowych ŚRODA: Kto nie powinien jeść mięsa?

5.10.2026
Poniedziałek

Dziś imieniny: Apolinarego, Faustyny, Igora
Telefon alarmowy: 112

GAZETA LUBUSKA

Redaktor naczelna
Maja Majewska
Z-ca redaktora naczelnego
Mateusz Różański
Wydawcy
Michał Olszański,
Jacek Drumowicz

www.gazetalubuska.pl

Polska Press
Makroregion Zachód
Redakcja ul. Niepodległości 25,
65-042 Zielona Góra, skr. pocztowa 120,
tel. 68 324 86 00, 68 324 88 05,
fax 68 324 88 72
redakcja@gazetalubuska.pl
Prezes Makroregionu
Robert Glinkowski
Dyrektor reklamy
Marta Napiórkowska-Trzeciak
Dyrektor marketingu
Aleksandra Sobolewska
Druk
Polska Press Oddział Poligrafia,
85-438 Bydgoszcz, ul. Grunwaldzka 229

POLSKA PRESS GRUPA

Wydawca Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
p.o. Prezes Zarządu Polska Press Grupy
Elżbieta Żuraw
Redaktor naczelny Polska Press Grupy
Marek Twaróg
Projekt graficzny, dyrektor artystyczny PPG
Tomasz Bocheński
Dyrektor kolportażu PPG Tomasz Osoliński
Biuro Konsumenta PPG
biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.gazetalubuska.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

Tadeusz Płatek



Zmarł Anatolij Kaszpirowski. Pamiętam zahipnotyzowanych przez niego dziadków

Publicysta

Raz próbowano mnie zahipnotyzować w realu. 23 lata temu, w programie „Bar Bez Granic" w TV Polsat, którego byłem uczestnikiem. Twórcy programu uznali, że zaproszenie do programu na żywo hipnotyzera po to, żeby zobaczyć, co się stanie, jest świetnym pomysłem. Sceptyczny byłem. Bo jak niby nieznajomy facet miałby mną zawładnąć, w dodatku w grupie kilkunastu osób? Szybko jednak wpadłem w przerażenie, gdy poczułem, że jego mowa uspokaja mnie i fizycznie paraliżuje na oczach sześciu milionów widzów. Otrząsnąłem się z trudem, jakbym sen przeganiał, wypiłem duszkiem szklankę wody i czujnie obserwowałem, jak Agnieszka Frykowska odpłynęła, zaczęła gadać o jakimś dzieciństwie na plaży, a potem zamieniła się w most kataleptyczny. Zesztywniała tak, że – położona horyzontalnie na dwóch oparciach krzeseł, opierając się na potylicy i czubkach pięt – trwała bez ruchu jak żywy stół. No, albo właśnie – most. Wtedy uwierzyłem w hipnozę.

Wcześniej, gdy miałem 10 lat, w niedzielne wieczory roku 1989 uwierzyć w sugestię nie byłem w stanie. Ale dziadkowie zahipnotyzowani na amen trwali przed wielkim pudłem dziadowskiego telewizora. Trwali jak posągi przed czarno-białym ekranem wsłuchani w mowę Ruska, a tak naprawdę polskiego lektora Tomasza Knapika. To pośrednictwo – dla nich, głęboko wierzących katolików, przyzwyczajonych w rycie polskim do nieustannego pośrednictwa Matki Boskiej – w niczym im nie przeszkadzało. W środku dnia suma, a wieczorem suma świecka, podprogowy koktajl nadziei, tuning siły ducha, tak potrzebny w roku niepewności, czasie burzy przemian ustrojowych. Adin. Raz. Dwa. Dwa. Tri. Trzy.

AUTOPROMOCJA

Prenumeruj „Gazetę Lubuską"

tel. 68 381 70 52
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.gazetalubuska.pl

POGODA

dziś
20°C/8°C

jutro
21°C/8°C

ZIELONA GÓRA

Prawdziwe winobranie na miejskiej winnicy. Z owoców wyciśnięto sok...

Leszek Kalinowski

W piątek w miejskiej winnicy na Winnym Wzgórzu odbyło się winobranie, czyli zbiór owoców latorośli. Można było z nich wycisnąć sok, a także dowiedzieć się wszystkiego, co związane jest z produkcją wina.



FOT. JACEK KATOS

Seniorzy chętnie włączyli się w akcję Krzysztofa Fedorowicza

- Fajnie, że Winobranie nie skończyło się na tych dziewięciu wrześniowych dniach, ale nasza tradycja trwa. Zdziwiłam się, że na Winnym Wzgórzu w piątek rozpoczęło się prawdziwe winobranie na miejskiej winnicy. Szkoda, że nie mogłam tam zostać dłużej, bo wielu ciekawych rzeczy można się tam było dowiedzieć – mówi Ewelina Rusłanowicz, związana z Winnym Grodem od 43 lat.

Na wzgórzu odbyło się pierwsze spotkanie w ramach Zielonogórskiej Akademii Winogrodnika. Można było się dowiedzieć wielu praktycznych rzeczy, związanych z pielęgnacją winorośli i wziąć udział w zbieraniu winogron. A także wycisnąć sok w specjalnej prasie. W wydarzeniu uczestniczyli m.in. członkowie zielonogórskich domów seniora.

- To już będzie tradycja, że mieszkańcy będą co roku pomagać naszym winiarzom na miejskiej winnicy. Zaproszenie kierowane jest do wszystkich, zwłaszcza do seniorów, którzy mają czas i bardzo chętnie włączyli się w tę akcję, której inicjatorem jest Krzysztof Fedorowicz, specjalista ds. kultury winiarskiej w Zielonej Górze - podkreśla wiceprezydent Marek Kamiński, dodając, że winogrona zostaną przeznaczone na sok.

Jak dodaje Krzysztof Fedorowicz, chodzi o to, by miejska winnica żyła. Żeby służyła mieszkańcom, którzy włączą się w pielęgnacje, zbiory.

- Cieszę się, że mamy też kolejną miejską winnicę, która powstała przy Domu Pomocy Społecznej przy ul. Słowackiego - dodaje K. Fedorowicz.

Kolejne spotkanie w ramach Zielonogórskiej Akademii Winogrodnika planowane jest już zimą. Wtedy będzie można poznać tajniki zimowego cięcia winorośli.

GORZÓW

Parada motocyklistów na koniec sezonu

W sobotę odbyło się Motocyklowe Zakończenie Sezonu 2026. W tradycyjnej paradzie ulicami miasta przejechało ponad tysiąc motocyklistów.

- Pierwsza impreza była piętnaście lat temu, organizowana w takiej jeszcze nieformalnej formie. Dostałem nawet w sądzie naganę za to, że nie dopełniłem formalności. To dało mi motywację, żeby każdą następną imprezę organizować już w sposób oficjalny, w porozumieniu z miastem, z policją - powiedział GL organizator imprezy, Jacek Sterżeń. **JM**



FOT. JAROSŁAW MIŁKOWSKI

eprasa.pl 52dad2936a

Lubuskie

• **Kontakt z redakcją:**
redakcja@gazetalubuska.pl

ZIELONA GÓRA

Kuratorium Oświaty podsumowało rok

Leszek Kalinowski

W Regionalnym Centrum Animacji Kultury odbyła się uroczysta Gala Programów Lubuskiego Kuratora Oświaty, podczas której podsumowano programy kuratoryjne realizowane w zeszłym roku. Wręczono także certyfikaty „Dobra Szkoła".

Lubuska kurator oświaty Marzena Pulik-Sowińska przypomniała o Tygodniu Przeciwdziałania Przemocy Rówieśniczej oraz Tygodniu Budowania Relacji.

– Zapraszam wszystkie przedszkola i szkoły do tego, aby w lubuskich placówkach życzliwość była nie hasłem, nie jednorazową akcją, ale czymś, co dzieje się każdego dnia. Czymś, czym zarażamy się wzajemnie – mówiła.

Członkini Zarządu Województwa Lubuskiego Anna Chinalska podkreślała, że ze swojego 36-letniego doświadczenia z pracy w szkole i 18-letniego pełnienia funkcji dyrektora placówki może powiedzieć, że wiele było reform programów i zawsze najważniejszy był uczeń.

- Bardzo dziękuję lubuskiej kurator oświaty, która przedstawiła nam bardzo obiektywnie i bardzo szeroko reformę „Kompas Jutra", bo uważam, że jest to dzieło warte realizacji – mówiła.

Podczas spotkania prezentowane też programy kuratora m.in. „Spełniaj marzenia, sięgaj gwiazd", skierowany do dzieci i młodzieży z niepełnosprawnościami, w którym wzięło udział 1.651 uczestników z 39 placówek w regionie. Uczniowie z Zespołu Szkół Specjalnych nr 1 w Zielonej Górze pokazali wzruszający, refleksyjny program artystyczny.

Gala była okazją do wręczenia po raz pierwszy certyfikatów „Dobra Szkoła".

To wyjątkowe wyróżnienie jest efektem wspólnej inicjatywy Lubuskiego Kuratora Oświaty oraz Młodzieżowego Sejmiku Województwa Lubuskiego.To honorowe wyróżnienie – jak wyjaśnia LKO - przyznawane szkołom, które świadomie i systemowo pracują nad tym, aby szkoła była nie tylko miejscem zdobywania wiedzy, ale również przestrzenią do budowania relacji, rozwijania samodzielności, kreatywności i poczucia sprawczości.

POWIAT ŻAGAŃSKI

Eins, zwei, drei... stado krów zmieniło kraj

Łukasz Koleśnik

159 krów skradzionych w Niemczech odnaleziono w Lubuskiem, a dokładniej w powiecie żagańskim. Jak się okazuje, ta nietypowa kradzież to duże wyzwanie logistyczne, bo krów nie wystarczy tylko przewieźć z jednego kraju do drugiego.Trzeba jeszcze m.in. „przebić blachy", a raczej kolczyki.



FOT. CBŚP

Odzyskane zwierzęta wrócą do prawowitych właścicieli

Funkcjonariusze CBŚP z Wrocławia współpracujący z niemiecką policją zatrzymali dwóch Polaków (41 i 46 lat), którzy kradli krowy w Niemczech i przewozili do Polski. Policjanci odzyskali 159 sztuk skradzionego bydła, które były zlokalizowane w pow. żagańskim.

- Czynu dokonywali głównie w nocy. Te krowy ras mięsnych są hodowane w dużych stadach. Sprawcy podjeżdżali do ogromnych zagród, w których znajdowało się bydło i zaganiali je do zmodyfikowanej ciężarówki służącej do przewozu tego typu zwierząt. Jednorazowo mogli przewieźć od 30 do 50 sztuk - mówi oficer prasowy CBŚP kom. Krzysztof Wrześniowski.

Kradzież krów nie brzmi jak sprawa dla Centralnego Biura Śledczego Policji.

- Zgłosili się do nas policjanci z Niemiec z prośbą o wsparcie - mówi kom. Wrześniowski. - Trzeba pamiętać, że straty wyniosły około 300 tys. euro. Na bieżąco współpracujemy z różnymi państwami, dlatego też zainteresowaliśmy się tą sprawą. Musimy sobie pomagać.

Takiego bydła nie można od razu sprzedać. W motoryzacji złodzieje od lat kombinują z numerami VIN. W hodowli bydła, trzeba kombinować z kolczykami.

- Złodzieje musieli znać się na rzeczy - mówi jeden z rolników z lubuskiego. - Możliwe, że to hodowcy. Być może mieli stare krowy, które sprzedali, ale zostawili kolczyki. Zgłosili, że zostały one zgubione. W takim przypadku mogą dostać duplikaty.

REKLAMA 0211584166

Nagrody dla gigantów LUBUSKIEGO BIZNESU!

JEDNA GALA, DWA PRESTIŻOWE WYRÓŻNIENIA.

Złota Setka Lubuskiego

Niezależny ranking największych firm województwa, opracowany przez przedsiębiorstwo Dun&Bradstreet na podstawie twardych danych finansowych.

ZŁOTE GRONO ZIELONOGÓRSKIEGO BIZNESU

Otwarty konkurs dla firm, które rozwijają innowacje, technologie i wyjątkowe produkty lub usługi.

TWOJA FIRMA NIE MUSI BYĆ NAJWIĘKSZA, BY ZNALEŹĆ SIĘ W GRONIE LAUREATÓW.

ZGŁOŚ JĄ JUŻ DZIŚ.

PRESTIŻ i rozpoznawalność

NOWE MOŻLIWOŚCI i kontakty biznesowe

PROMOCJA TWOJEJ FIRMY

Udział jest bezpłatny
www.gazetalubuska.pl/top100

Zgłoś się do 9 października

ORGANIZATOR: GAZETA LUBUSKA, POLSKA PRESS ZIELONA GÓRA

PARTNER STRATEGICZNY: ZIELONA GÓRA, ZIELONOGÓRSKI INKUBATOR BIZNESOWY

PARTNERZY: BGK, GAMP, ARR, Klinika Wiśniowa

PARTNER MERYTORYCZNY: dun & bradstreet

OGÓLNOPOLSKI PATRON HONOROWY: ZWIĄZEK WOJEWÓDZTW RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

PATRONI: ZACHODNIA IZBA PRZEMYSŁOWO-HANDLOWA, OPZL ORGANIZACJA PRACODAWCÓW ZIEMI LUBUSKIEJ

PATRON HONOROWY: WOJEWODA LUBUSKI MAREK CEBULA

PATRONI MEDIALNI: LUBUSKA TV HORYZONT, radio zachód, CZAS ZIELONEJ GÓRY, Biznes Lubuski

eprasa.pl 52dad2936a

ZIELONA GÓRA

Ta rada działa zaledwie kilka dni, a hejt już się wylał

Eliza Gniewek-Juszczak

Internauci zarzucają, że „rada rządzi, rada radzi" i pytają po co. Inni idą jeszcze dalej, nazywając zgromadzenie sabatem, a pomysł powołania idiokracją. Zarzucają marnotrawstwo publicznych pieniędzy. Tymczasem Zielonogórska Rada Kobiet nie tworzy kosztów, a może wygrywać pieniądze na inicjatywy z Budżetu Obywatelskiego. Czy jest potrzebna?



FOT. URZĄD MIASTA ZIELONA GÓRA

Zielonogórska Rada Kobiet to nowy organ opiniodawczy w mieście. Tworzy ją 15 kobiet w różnym wieku, ale ze sporym doświadczeniem. Aby się do niej dostać, trzeba było przed wakacjami wysłać do urzędu miasta kwestionariusz, opisać swoje kompetencje i przedstawić autorskie pomysły na funkcjonowanie nowego gremium. Kiedy w zeszły piątek rada rozpoczęła działalność, w internecie od razu ruszyła krytyka. Przede wszystkim podkreślano marnowanie publicznych pieniędzy, pytano kto wybrał te kobiety i po co. Nazywano pomysł bzdurą i idiokracją. Oczywiście były też gratulacje dla członkiń i poparcie.

Nie ma wynagrodzenia, nie ma budżetu

W grupie, która tworzyła regulamin rady była Dorota Kasprzyszak, radna z klubu KO. Zaznacza od razu, że rada kobiet jest społeczna.

– Powstała po to, aby opiniować m.in. uchwały rady miasta, ale też tworzyć inicjatywy na rzecz kobiet. Te panie nie otrzymują żadnego wynagrodzenia – podkreśla. Dodaje, że rada kobiet nie ma żadnego budżetu, którym mogłaby dysponować. – Jeśli panie będą chciały, to jak każdy mieszkaniec Zielonej Góry będą mogły zgłaszać swoje inicjatywy do Budżetu Obywatelskiego, jeśli ich pomysły przejdą, to wówczas będą miały pieniądze na realizację – zapowiada.

I tak się dzieje. Członkinie rady w ciągu kilku dni przygotowały i złożyły wniosek do Budżetu Obywatelskiego. Za chwilę okaże się, czy zostanie przyjęty do głosowania.

Wylał się hejt na kobiety

– Jestem oburzona hejtem, który powstaje. Mówię stopi hejtowi – podkreśla Dorota Kasprzyszak.

Joanna Malon, wiceprzewodnicząca rady miasta z klubu KO uprzedzała kobiety, że się mogą z czymś takim spotkać.

– Podczas spotkania rady kobiet mówiłam członkiniom, zwłaszcza tym, które wcześniej nie działały tak aktywnie w sferze społecznej, że mogą spotkać się z hejtem, jako zjawiskiem wysoce negatywnym, które dzisiaj występuje w życiu społecznym. To, co się dzieje, jeszcze bardziej utwierdza w przekonaniu, że rada kobiet powinna działać i bronić kobiet, które chcą coś zrobić dobrego dla innych w takich sferach, jak społeczna, a nie mają takich możliwości, bo są w jakiś sposób hejtowane – wyjaśnia radna.

Zielona Góra otwarta

Joanna Malon uważa też, że Zielona Góra jest otwarta na różne instytucje doradcze.

– Jest wiele innych rad społecznych, które doradzają prezydentowi, które reprezentują interes mieszkańców. Jeśli będzie potrzebna w kolejnej sferze, powołana zostanie kolejna rada, bo nie ma żadnych ograniczeń, co do działalności prospołecznej – wyjaśnia w rozmowie z GL. Tymczasem internauci pytają, kiedy będzie rada łysych, mańkutów, czy ateistów.

Zdaniem radnego z klubu Koalicji Obywatelskiej Janusza Rewersa, to była decyzja prezydenta, który widocznie uznał, że takie ciało jest potrzebne.

– To kobiety wiedzą, czy taka rada jest potrzebna. To czasem one same siebie nawzajem oceniają czasami uszczypliwie – mówi. Jako mężczyzna, powiem, że nie widzę potrzeby powoływania rady mężczyzn, ponieważ jednak mężczyźni na stanowiskach kierowniczych zdecydowanie dominują. Myślę, że taki twór mógłby narazić się na śmieszność – stwierdza.

Kiedy rada mężczyzn?

Za to Grzegorz Maćkowiak, przewodniczący klubu radnych Prawa i Sprawiedliwości chętnie widziałby radę mężczyzn, ale po to, aby takie instytucje wspólnie obradowały.

– To byłoby najlepsze rozwiązanie, Czytałem bardzo obszerną wypowiedź jednej z Zielonogórzanek, która zapytała, po co powoływać osobne rady, skoro problemy zazwyczaj dotyczą obydwóch płci. Uważam, że skoro jest rada kobiet, powołajmy też radę mężczyzn, niech spotykają się razem aby wypracować wspólne rozwiązania, Wydaje mi się, że będzie większy consensus dla tych rozwiązań. To byłoby logiczne, bo teraz dzielimy sprawy na konkretne płcie, a nie na problemy – wyjaśnia. – Ale zobaczymy, jakie będą propozycje rozwiązań.

Tymczasem taka mieszana rada miasta pracuje w ratuszu.

– Myślę, że prezydent wzorem urzędu marszałkowskiego powołuje różne rady i mnoży te byty, aby ten głos jakoś mu sprzyjał – stwierdza radny Maćkowiak.

Ponad 100 rad kobiet w Polsce

Przewodnicząca Zielonogórskiej Rady Kobiet Zofia Szozda zestawia liczby, które pokazują skalę potrzeb rad kobiet i mężczyzn - w Polsce działa ponad sto rad kobiet, a rada mężczyzn powstała jedna, w Gdyni. Informuje, że w Zielonej Górze to radne miasta zabiegały o utworzenie takiego organu opiniodawczego i doprowadziły sprawę do końca.

– Jeśli panowie uważają, że mężczyzn jest mniej niż kobiet w organach ustawodawczych, wykonawczych, na wysokich stanowiskach, zauważają niedosyt panów, którzy zarządzają, jeśli widzą taką potrzebę, mogą starać się taką radę utworzyć – zapewnia. Dodaje, że potrzebne będą odpowiednie argumenty, dokumenty i zabieganie o to.

– Kobiety na stanowiskach są w mniejszości. Mają mniejszą reprezentację – zauważa przewodnicząca rady. Wyjaśnia, że nie powstała ona po to, aby zajmować się sprawami kobiet, ale żeby był kobiecy punkt widzenia na wszystko - od infrastruktury, przez sprawy społeczne po inne ważne tematy dla mieszkańców i mieszkanek.

– Rada kobiet jest potrzebna, a my wszystkie działamy społecznie. Jeśli panowie chcą tak działać na rzecz mieszkańców, to zachęcam. W takich inicjatywach, NGO-sach, fundacjach, stowarzyszeniach, gdzie często praca odbywa się bez wynagrodzenia, najczęściej działają kobiety. My widzimy potrzeby, które są niedostrzegane – zapewnia. I sugeruje krytykom poczekać na działania rady.

Kadencja rady liczy pięć lat. Posiedzenia będą odbywały się raz w miesiącu. Panie będą w stałym kontakcie między oficjalnymi spotkaniami.

REGION

Kto zostanie nowym lubuskim senatorem? Trwa zbieranie podpisów

Michał Korn

W sobotę ruszyło zbieranie koniecznych podpisów poparcia. Podpisy zbierali m.in. Elżbieta Anna Polak, oraz były prezydent Zielonej Góry, Janusz Kubicki.

Kandydatką paktu senackiego jest wdowa po generale Różańskim. W sobotę, 3 października, podpisy pod kandydaturą Elżbiety Różańskiej zbiera posłanka Polak.

- Jedna kandydatka całego obozu demokratycznego. Decyzją porozumienia koalicyjnego zawartego w Warszawie, w wyborach uzupełniających do Senatu utrzymany zostaje Pakt Senacki. Wspólną Kandydatką będzie Pani Zdzisława Różańska, żona ś.p. Mirosława Różańskiego. Zaczynamy zbieranie podpisów pod listą poparcia. Jako Koalicja Obywatelska aktywnie włączymy się w kampanię całego obozu demokratycznego - poinformowała w sobotę Elżbieta Anna Polak.

Ale nie tylko ona tego dnia zabiega o podpisy Lubuszan. Wśród osób mających chrapkę na stanowisko senatora jest również były zielonogóski włodarz, Janusz Kubicki. Przypomnijmy, że Jerzy Materna, poseł PiS pod koniec września na antenie Radia Index przekazał, iż jego partia udzieli poparcia właśnie Kubickiemu.

- Szanowni Państwo. Polityka jest nie tylko po coś, ale przede wszystkim dla kogoś. Tak przez całe życie ją postrzegałem, dziś potrzebuję skorzystać z Waszego wsparcia i pomocy. Z góry dziękuję za każdą okazaną pomoc. Sam również deklaruję intensywną zbiórkę i pełne zaangażowanie. Czas nagli, więc nie odkładajcie tego na później. Wiem, że razem jesteśmy w stanie dokonać nie tylko zbiórki podpisów, ale dużo, dużo więcej - zakomunikował Janusz Kubicki.

- Wystartuję z bezpartyjnego, obywatelskiego, niezależnego komitetu, który będzie się nazywał Po Pierwsze Lubuskie. Od kilku dni zbieram podpisy na mieście, mieszkańcy namawiają mnie do tego, żeby wystartować i mam nadzieję, że wreszcie Senat stanie się prawdziwym senatem samorządowym. Moje doświadczenie w samorządzie jest duże, bo 18 lat miałem wielki zaszczyt być prezydentem miasta. Chciałbym wykorzystać ten potencjał - dodał Kubicki.

Kandydatem Konfederacji Korony Polskiej, która chyba jako pierwsza odkryła karty dotyczące wyborów uzupełniających, jest Tomasz Naruszewicz, wiceprzewodniczący Zielonogórskiego Okręgu Konfederacji Korony Polskiej

eprasa.pl 52dad2936a

KULTURA

Odkrywamy tajemnicę tablic na ścianie biblioteki Norwida w Zielonej Górze

Leszek Kalinowski

Pojawiły się na niej trzy duże tablice, a na nich słowa, które mają wielką moc. Jak się okazuje, to utwory poety z Małomic Grzegorza Żeglenia, prezentowane w ramach projektu w „Krainie poezji konkretnej", który został sfinansowany przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego.



FOT. JACEK KATOS

Grzegorz Żegleń to instalacji poetyckich w przestrzeni miejskiej „Przenikanie", "Labirynt Żeglenia" , „Zadeptane słowo"

- Celem projektu jest krzewienie poezji w przestrzeni miasta. Pokazania, że poezja może wykraczać poza kartki papieru czy książki. Za moimi plecami znalazły się trzy moje wiersze. Pierwszy „Na pasach", drugi – „Labirynt Żeglenia" i trzeci – „Śmietnik" – mówi poeta . - Wiersze te zostały wydrukowane na specjalnie przygotowanych płytach dibont o wymiarach dwa na 1,5 metra. W dominującej kolorystyce czarno-białej.

Grzegorz Żegleń przyznaje, że drugim jego zamierzeniem jest to, żeby przykuć uwagę czytelnika, przypadkowego przechodnia, nie tylko tekstem, ale samą formą.

Nie tylko słowa...

- Chciałbym, żeby osoba, która znajdzie się w tym magicznym, poetyckim miejscu, na chwilę zatrzymała się i zastanowiła się, jaka myśl, jaka idea ukrywa się za tymi obrazami, słowami – podkreśla autor projektu. - A może, żeby nawet spróbowała rozszyfrować, rozwiązać, jaka ukryta jest tu poetycka zagadka. Myślę, że może być to fajna zabawa, inspirująca, nawet dla osób, które niekoniecznie interesują się literaturą czy poezją.

Na pytanie, gdzie i kiedy tworzy, Grzegorz Żegleń odpowiada, że różnie to bywa. Czasami pomysł pojawi się podczas jazdy samochodem, czasem gdy coś zobaczy, albo nawet, gdy coś mu się przyśni. Nie ma reguły, liczy się odpowiedni moment. A co go najbardziej inspiruje? Jak każdego autora – miłość. Zwłaszcza ta nieszczęśliwa, bo jest najciekawsza...

Poezja na schodach

Nie jest to pierwszy projekt realizowany przez Żeglenia we współpracy z Wojewódzką i Miejską Biblioteką. Wcześniej był to projekt „Poezja na schodach", który otrzymał dofinansowanie Narodowego Centrum Kultury. Najpierw został on zrealizowany w Szprotawie. Potem w Winnym Grodzie. Poeta tłumaczył wtedy, że czytać można zawsze i wszędzie. Nawet wchodząc po schodach. Dlatego na schodach umieścił swój wiersz...

Schody to nie tylko najpraktyczniejszy wynalazek ludzkości, ale to również najpiękniejszy - według G. Żeglenia - pomnik poezji ...to szczeble do literackiego nieba.

Podmiotem lirycznym tego utworu stały się schody, które w sposób metaforyczny przyrównane zostały do książki i czynności z nią związanych. Biblioteka jako świątynia słów oraz poetyckie stopnie prowadzące do niej stały się jednocześnie jej tłem jak i obrazem.

Kim jest Grzegorz Żegleń?

Grzegorz Żegleń urodzony 1 maja 1972 roku w Szprotawie. Mieszka w Małomicach . Poeta, nauczyciel, dziennikarz. Publikował w prasie regionalnej i ogólnopolskiej, w almanachach poetyckich "Schuflada", "Rozpoznani spośród" ,"Poddasze poetów","Poezja naszych dni". Jego wiersze były prezentowane na antenie Polskiego Radia w "Radiowej Książce Poetyckiej", a także w Telewizji Polskiej 1 w programie "Radość". Inicjator galerii przechodnia „Między słowem a obrazem" oraz wystawy plenerowej „Obrazy słów". Członek grupy poetyckiej „Die Huelle" oraz Stowarzyszenia Jeszcze Żywych Poetów.

REKLAMA 0111548563

Ochrona ludności i obrona cywilna

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji

SPRAWDŹ SWOJĄ WIEDZĘ

Jak przygotować się na kryzys?
Wiesz, gdzie się schronić?
Jak spakować plecak ewakuacyjny?
Jak reagować na zagrożenia?



TVP 1
TVP VOD

WIELKI TEST
z „Poradnika bezpieczeństwa"
20 października | wtorek 21:05

eprasa.pl 52dad2936a

GORZÓW

Wręczono Nagrody Kulturalne Prezydenta Miasta

Jarosław Miłkowski

Wręczenie „Motyli" odbyło się w piątek, podczas uroczystej gali, która miała miejsce w Filharmonii Gorzowskiej. Była ona jednocześnie inauguracją sezonu kulturalnego 2026/2027.

- Chciałbym podziękować za ogromne zaangażowanie i wielką pracę, którą wkładacie w tworzenie gorzowskiej kultury. To naprawdę wielka sprawa. Mam nadzieję, że nowy sezon artystyczny będzie równie imponujący, z pięknym jubileuszem 770-lecia miasta - mówił prezydent Jacek Wójcicki oficjalnie inaugurując nowy sezon kulturalny.

Do nich pofrunęły Motyle

Iwona Goździk od ponad 30 lat aktywnie współtworzy gorzowską kulturę, łącząc doświadczenia muzyka, organizatora, animatora, edukatora i pracownika samorządowego. Szczególnie angażuje się w edukację muzyczną dzieci i ich rodzin, od 13 lat prowadząc swój autorski cykl koncertów edukacyjnych – Muzyczne raczkowanie, obejmujący działania w Gorzowie i w regionie.

Michał Bajsarowicz to artysta malarz, grafik, rzeźbiarz, członek Związku Polskich Artystów Plastyków. Od ponad trzech dekad współtworzy krajobraz kulturalny Gorzowa. Jego dorobek obejmuje wybitne osiągnięcia artystyczne, trwały wkład w przestrzeń publiczną miasta i regionu, działalność na rzecz instytucji kultury, aktywność społeczną i edukacyjną oraz wieloletnie zaangażowanie charytatywne.

Oni zasłużyli się kulturze

W trakcie gali wręczone zostały również odznaczenia Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego „Zasłużony dla Kultury Polskiej". Otrzymali je: Bogusław Józef Jagiełło, Beata Patrycja Klary-Stachowiak, Agnieszka Kopaczyńska-Moskaluk, Dominika Muniak, Marcin Ciężki oraz Sławomir Szenwald.



ŁUKASZ KULCZYŃSKI/UM W GORZOWIE

Wręczenie Motyli odbyło się podczas inauguracji sezonu kulturalnego 2026/2027

GORZÓW

To będzie prawdziwe święto teatru. Na scenie Teatru Osterwy pojawią się wielkie gwiazdy

Krystyna Janda, Daniel Olbrychski, Anna Seniuk, Jan Englert - to tylko kilkoro gości 42. Gorzowskich Spotkań Teatralnych.

Jarosław Miłkowski



FOT. ARCHIWUM TEATRU OSTERWY

Widzowie nie wyobrażają sobie Gorzowskich Spotkań Teatralnych bez Krystyny Jandy i możliwości spotkań z aktorami

- Gorzowskie Spotkania Teatralne jak zwykle odbędą się w listopadzie. I jak zwykle z 11 listopada w środku. Święto Niepodległości jest również świętem dla nas - mówi Jan Tomaszewicz, dyrektor Teatru Osterwy. W ostatni piątek przedstawiono tu program gorzowskiego święta teatru.

Tegoroczne Spotkania zostaną zainaugurowane 8 listopada. Trochę nietypowo, bo to niedziela (w poprzednich latach było to najczęściej w sobotę). Tego dnia będzie można zobaczyć „Cravate Club" warszawskiego Teatru Współczesnego z Wojciechem Malajkatem i Marcinem Stępniakiem. To komedia, a zarazem opowieść o zazdrości, lojalności i przyjaźni.

9 listopada na scenie pojawi się natomiast Krystyna Janda

- Cały czas jest w dobrej formie - mówi dyrektor Tomaszewicz. Teatr Polonia zaprezentuje „Zapętloną", a aktorce będą towarzyszyć Paweł Ciołkosz i Adam Tomaszewski.

10 listopada pokazane zostaną muzyczne „Siostrunie" Teatru Kwadrat, opowiadające o zakonnicach organizujących show, by zdobyć pieniądze na pochówek innych sióstr zakonnych. Będzie można zobaczyć m.in. Hannę Śleszyńską czy Ilonę Chojnowską.

11 listopada - jako się rzekło - będzie prawdziwe święto dla miłośników teatru. W sztuce „Żar" Teatru Polonia wystąpi bowiem trójka wybitnych aktorów: Anna Seniuk, Jan Englert i Daniel Olbrychski.

- Jestem bardzo szczęśliwy, że będziemy mogli gościć wspaniałego Jana Englerta, który pełniąc funkcję dyrektora Teatru Narodowego, nie zawsze mógł znaleźć czas, żeby przyjechać na nasze gorzowskie spotkania - mówi dyrektor Tomaszewicz.

12 listopada to z kolei dzień, w którym Teatr Warsawy pokaże „Kompleks Portnoya", czyli adaptację kultowej w latach 70. powieści. Zagrają w niej: Monika Mariotti, Anna Smołowik, Bartosz Adamczyk i Adam Sajnuk.

13 listopada na scenie pojawią się natomiast Dorota Landowska i Joanna Szczepkowska, które zaprezentują sztukę drugiej z nich - „Separatkę" (Teatr Polski).

Gorzowskie Spotkania Teatralne zakończy 14 listopada „Kariera Nikodema Dyzmy" Bałtyckiego Teatru Dramatycznego.

Stali bywalcy Spotkań zauważają pewnie, że w ich repertuarze nie ma żadnego spektaklu Lubuskiego Teatru w Zielonej Górze, który od lat był stałym gościem gorzowskiej sceny. Jak tłumaczy dyrektor Tomaszewicz, sytuacja organizacyjna zielonogórskiego teatru nie pozwoliła na to, żeby, żeby powstał nowy spektakl.

Choć do święta teatru jeszcze ponad miesiąc, już jutro przed teatrem można spodziewać się kolejki.

- We wtorek, ruszamy ze sprzedażą biletów na wszystkie spektakle. Będzie można kupić pojedyncze bilety, jak i całe karnety, zarówno online, jak i tradycyjnie w kasie - mówi Paweł Kamrad z działu promocji i obsługi widzów. By zdobyć bilety na spektakle, niektórzy widzowie potrafią ustawić się w kolejce jeszcze przed świtem.

REKLAMA 0011592350

OGŁOSZENIE O PRZETARGU

Kierownik Zakładu Gospodarki Lokalowej w Międzyrzeczu

ogłasza I przetarg ustny nieograniczony na wynajęcie na okres do 3 lat nieruchomości zabudowanej – garażu, stanowiącej własność Gminy Międzyrzecz

Lp.	Położenie nieruchomości	Nr ewid. działki	Pow. działki w m²	Nr KW	Powierzchnia przeznaczona do wynajęcia w m²	Wywoławcza stawka netto w zł za najem 1 m²	Wywoławcza wysokość czynszu dzierżawnego brutto w zł	Wysokość wadium w zł	Data i godz. przetargu
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10
1	Obręb 1– Międzyrzecz, ul. 30 Stycznia/ Marcinkowskiego	171/16	2909	GW1M /00019963/4	15,68	7,00	135,00	**20,00**	**6.11.2026 r. godz. 9.00**

Przetarg odbędzie się w siedzibie ZGL w Międzyrzeczu, ul. Krótka 2 (pokój nr 3).

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest **wpłacenie do 4.11.2026 r. wadium** na rachunek bankowy ZGL numer **90 1600 1462 1030 5778 2000 0002** w banku BNP Paribas Bank Polska S.A. – **liczy się data wpływu na rachunek bankowy**. Na dowodzie wpłaty wadium należy wpisać tytułem: **„Przetarg - ZGL.4060.5.2026" oraz nazwisko i imię osoby przystępującej do przetargu.**

Informację na temat przetargu można uzyskać pod nr tel. **95 721 15 91.**

Istnieje możliwość obejrzenia nieruchomości w dniu 28.10.2026 r. w godzinach: 9.00 - 10.00, po wcześniejszym umówieniu z pracownikiem Zakładu.

Ogłoszenie o przetargu zamieszczone jest w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miejskiego (www.bip.miedzyrzecz.pl) i ZGL (www.bip.zgl.miedzyrzecz.pl) oraz na tablicy informacyjnej ZGL i Urzędu Miejskiego w Międzyrzeczu.

GORZÓW

Powstały dwa nowe kluby w Radzie Miasta

Jarosław Miłkowski

Dla Gorzowa oraz Gorzów Wielkopolski. Takie nazwy przyjęły dwa nowe kluby radnych, które właśnie zawiązały się w radzie miasta.

O pierwszym z nich poinformowała radna Marta Krupa. Do rady miasta tej kadencji dostała się z list Koalicji Obywatelskiej. 22 lipca 2026 wystąpiła z klubu. Teraz jest już członkiem nowego klubu, który przybrał nazwę Gorzów Wielkopolski. Wraz z Krupą utworzyli go Jerzy Synowiec (30 lipca został wyrzucony z klubu KO) oraz Grzegorz Ignatowicz, który tym samym odszedł z klubu KO. To oznacza, że klub KO, który do 22 lipca miał większość w radzie, aktualnie liczy już tylko dziesięć osób (wcześniej miał nawet piętnastu radnych).

O drugim nowym klubie poinformowała Anna Kozak (z klubu KO odeszła 29 kwietnia). On też jest trzyosobowy i przybrał nazwę Dla Gorzowa.

- Nazwa nie jest przypadkowa. Chcemy koncentrować się na sprawach Gorzowa i jego mieszkańców - mówi A. Kozak. Wraz z nią klub tworzą Agnieszka Cierach (dotąd niezrzeszona) oraz Jarosław Baryła (w lipcu wszedł do RM w miejsce Ireneusza Macieja Zmory).

eprasa.pl 52dad2936a

FOKUS

• **Maksymalne ceny paliw w poniedziałek** wyniosą: benzyny 95 – 6,73 zł za 1 l; benzyny 98 – 7,59 zł; oleju napędowego – 7,88

POLITYKA

Prezydent zrobił krok w tył i podpisał ustawę dotyczącą cen paliw na stacjach

Koniec wojny o paliwa. Prezydent podpisał ustawę, dzięki której za benzynę i olej napędowy płacimy mniej. Opozycja nie kryje konsternacji, politycy obozu rządzącego triumfują

Dorota Kowalska

Dla większości polityków – tak koalicji rządzącej, jak i opozycji – to było jednak spore zaskoczenie. Prezydent Karol Nawrocki podpisał ustawę o nadmiarowych zyskach koncernów paliwowych, która ma sfinansować obniżkę cen paliw. Zapowiedział przy tym skierowanie ustawy do Trybunału Konstytucyjnego do kontroli w trybie następczym.

Co ciekawe, jeszcze 22 września Nawrocki przekonywał, że ustawa jest niekonstytucyjna.

– Ta ustawa jest niekonstytucyjna i ja jestem zawiedziony premierem Tuskiem, że mając dobrą propozycję ustawową z Pałacu Prezydenckiego, nie chce jej po prostu przyjąć, czy nie chce doprowadzić do tego, że zostanie ona przyjęta przez polski parlament i wówczas ją podpiszę – mówił prezydent.

Dodał, że „kierowcy są wzięci za zakładnika". – Płacimy tak wysokie ceny paliwa tylko dlatego, że premier chce na mnie wymóc, abym podpisał niekonstytucyjną ustawę - tłumaczył Nawrocki.

Nagle jednak prezydent zmienił zdanie i ustawę podpisał. Chociaż, jak podkreślił w swoim orędziu, nie wycofuje swoich zastrzeżeń co do niej. Podkreślił, że podpisując ustawę, „w imieniu Polaków stawia przy tym konkretne oczekiwania".



FOT. PAP/MARCIN BIELECKI

Prezydent zmienił zdanie i ustawę podpisał. Chociaż, jak podkreślił w swoim orędziu, nie wycofuje swoich zastrzeżeń co do niej

Decyzja prezydenta wywołała z jednej stronę konsternację po stronie opozycji, z drugiej niekrytą satysfakcję polityków obozu rządzącego. „To nie ja wygrałem. Wygrali Polacy, którzy już w weekend zapłacą mniej za paliwa" – napisał na X premier Donald Tusk. Pozwolił sobie też na małą złośliwość. W mediach społecznościowych umieścił film, na którym widać, jak spaceruje przed bramą Belwederu, uśmiecha się i puszcza oko do kamery. „I po co było tak rumakować?" – pyta.

– To jest już cudowanie na poziomie kabaretu! – nie krył oburzenia poseł Zbigniew Kuźmiuk z PiS.

– Premier 38-milionowego kraju błąka się pod bramą Belwederu z kubkiem kawy... Przecież tam, po pierwsze, prezydent nie urzęduje. Poza tym tego rodzaju hasła, jak rumakowanie, są po prostu niepoważne – dodał.

„Nie można ustępować! Prezydent Karol Nawrocki ugina kolana i pod presją obywateli podpisuje rządową ustawę, która pozwoli obniżyć ceny na stacjach paliw. Po spadkach zaufania strach zajrzał w oczy prezydenckiej ekipy" – napisała minister klimatu i środowiska Paulina Hennig-Kloska.

Poseł Lewicy Tomasz Trela stwierdził, że prezydent Nawrocki został po prostu „przyparty do muru". „Konsekwencja i determinacja zawsze przynoszą efekty, z Karolem Nawrockim właśnie tak trzeba. My pracujemy dla ludzi, prezydent niech nie przeszkadza!" – zaapelował.

Z kolei minister spraw zagranicznych Radosław Sikorski stwierdził w rozmowie w TVN24, że „jest oszołomiony ilością ekonomicznych nonsensów i bezczelnością tego orędzia".

– Pan prezydent nie raczył wspomnieć, skąd się wzięły wysokie ceny benzyny. Wzięły się z wojny w Zatoce Perskiej, ze zwyżki cen ropy, ze zwyżki cen frachtu, to po pierwsze. Po drugie, słusznie mówił o tym, że mamy zbyt wysoki deficyt już od poprzedniego rządu, a jednocześnie mówił, że nie pozwoli sfinansować obniżek cen benzyny z zysków korporacji naftowych – powiedział.

Przemysław Czarnek oraz Jacek Sasin zaczęli natychmiast żądać od rządu drastycznych obniżek cen na stacjach, wypominając obietnicę „paliwa po 5,19 zł".

Swojego rozczarowania decyzją prezydenta nie kryli za to politycy Konfederacji.

PAP

TOPR

Seria wypadków w Tatrach, nie żyje turysta

Karolina Wrońska

Do serii poważnych wypadków doszło w sobotę w Tatrach. W rejonie Zawratu zginął turysta, który upadł na zlodowaciałym śniegu.

W sobotę przed południem w rejonie Koziej Przełęczy oraz Zawratu doszło do upadków z dużej wysokości na twardy, zlodowaciały śnieg. Obaj poszkodowani, z ciężkimi obrażeniami, zostali przetransportowani śmigłowcem TOPR do zakopiańskiego szpitala.

Kolejne działania ratowników dotyczyły dwóch osób, które spadły w Żlebie Kulczyńskiego. TOPR interweniował także po urazie nogi na Przełęczy Małołąckiej oraz podczas ewakuacji turystki ze szlaku pomiędzy Zawratem a Świnicą.

Ratownicy przypominają, że w stromym terenie wysokogórskim raczki nie są odpowiednim sprzętem. Osoby bez doświadczenia, odpowiednich umiejętności i właściwego wyposażenia powinny zrezygnować z wyjścia w wyższe partie Tatr. PAP

MEDIA SPOŁECZNOŚCIOWE

Brzoska wściekły. Internet „uśmiercił" mu żonę

Tomasz Dereszyński

Media społecznościowe nie mogą być miejscem takich wpisów. „Uśmiercono" żonę miliardera Rafała Brzoski. Szef InPostu prosi o pomoc wicepremiera Krzysztofa Gawkowskiego. W niedzielę podobny los spotkał Martę Nawrocką, żonę prezydenta Karola Nawrockiego.

„Ponownie „uśmiercana" dzisiaj moja żona! Tym razem na Youtube. !!!! Skur...stwo! Nie ma innej opcji jak wdrożenie natychmiastowe procedur #KYC dla dużych platform – zespół sprawdzamy.com zaproponował szybkie i skuteczne zmiany prawa, by raz na zawsze skończyć ze scamem i deepfejkami w Polsce! Wielkie platformy śmieją się i plują nam wszystkim w twarz!" – napisał w sobotę na portalu X miliarder.

Rafał Brzoska zaapelował też do m.in. wicepremiera Krzysztofa Gawkowskiego o reakcję. Wiele zależy w tej sprawie od gigantów medialnych takich jak Google, Facebook i Instagram.

KRÓTKO

Sejm

PiS chce odwołania ministra finansów

W piątek wiceszef PiS Przemysław Czarnek zapowiedział, że klub PiS złoży w Sejmie wniosek o wotum nieufności dla ministra finansów i gospodarki Andrzeja Domańskiego. Jako powód za odwołaniem Domańskiego poseł PiS wymienił m.in. „kryzys na wszystkich możliwych płaszczyznach, w tym w rolnictwie", który – jak ocenił – jest powodowany przez stan finansów publicznych. **PAP**

Żegluga

GUS: do polskich portów morskich zawinęło w 2025 r. 20,3 tys. statków

Do polskich portów morskich w 2025 r. zawinęło 20,3 tys. statków, o 1,3 proc. więcej niż rok wcześniej. Obroty ładunkowe wzrosły o 3,2 proc. do 128,2 mln ton – wynika z wyliczeń Głównego Urzędu Statystycznego. Łączna nośność obsłużonych jednostek wyniosła 235,8 mln ton i była o 4,6 proc. wyższa niż w 2024 r. Najwięcej jednostek wpłynęło do polskich portów pod banderami polską (4,7 tys.), cypryjską (3,4 tys.), niemiecką (1,6 tys.) i holenderską (1,2 tys.). **PAP**

Kujawsko-pomorskie

Nie żyje paralotniarz, który wpadł do Wisły

Tragicznie zakończył się lot 59-letniego paralotniarza, który w sobotę wpadł do Wisły w Rozgartach koło Grudziądza (woj. kujawsko-pomorskie). Mężczyzna wydobyty z wody przez strażaków zmarł w drodze do szpitala. Na brzegu podjęto resuscytację, która była kontynuowana w karetce. Wyjaśnianiem przyczyn i okoliczności zdarzenia zajmie się prokuratura i policja oraz Państwowa Komisja Badania Wypadków Lotniczych. **PAP**



PAP/PAWEŁ SUPERNAK

Putin eskaluje, bo myśli, że się go przestraszymy, bo myśli, że uda mu się nas zastraszyć – nie dajmy się zastraszyć, nie słuchajmy, także tu w Polsce, ruskich onuc i ich pożytecznych idiotów

RADOSŁAW SIKORSKI, szef MSZ

eprasa.pl 52dad2936a

RYGA

Na Łotwie bez zmian. Według wstępnych wyników wygrywa partia premiera Kulbergsa

oprac. Karolina Wrońska

Kierowany przez premiera Andrisa Kulbergsa centrowy sojusz Zjednoczona Lista (AS) wygrał wybory parlamentarne na Łotwie. Jednak do utworzenia rządów będzie potrzebował koalicjantów.

Zjednoczona Lista (AS) premiera Andrisa Kulbergsa zdobyła 35,44 proc. głosów – podała w niedzielę Centralna Komisja Wyborcza (CVK) po przeliczeniu około 90 proc. głosów.

Do parlamentu najprawdopodobniej wejdzie sześć ugrupowań, w tym trzy z obecnej koalicji rządzącej.

Progu wyborczego może nie przekroczyć należący do dotychczasowej koalicji rządzącej Związek Zielonych i Rolników (ZZS), który uzyskał dotąd 4,62 proc. głosów. Oprócz ZZS w skład koalicji wchodzą: AS Kulbergsa, Zjednoczenie Narodowe i Nowa Jedność.

– Ludzie zagłosowali za bezpieczeństwem – powiedział premier Kulbergs, komentując sondażowe wyniki wyborów. Szef łotewskiego rządu w wieczornym programie telewizji LTV przyznał, że wyborcy darzą go ogromnym zaufaniem i jednocześnie zastanawiają się, w jakim kraju przyjdzie żyć ich dzieciom.

Kulbergs objął urząd na około cztery miesiące przed wyborami po tym, jak po incydencie z ukraińskimi dronami, które wtargnęły w przestrzeń Łotwy, upadł rząd Eviki Siliny. Jej centrowa partia Nowa Jedność (JV) – według sondażu opublikowanego po zamknięciu lokali – miałaby zebrać tylko 6,7 proc. głosów. Do łotewskiego Sejmu mogłoby wejść łącznie sześć partii.

W tegorocznych wyborach wszystkie głosy liczone są ręcznie. Po incydentach i błędach związanych z automatycznym liczeniem, do jakich doszło w trakcie poprzednich wyborów, władze zdecydowały się powrócić do tradycyjnego sposobu zliczania głosów.

PAP



FOT. EAST NEWS

– Ludzie zagłosowali za bezpieczeństwem – mówił premier Andris Kulbergs

WOJNA W ZATOCE

Dlaczego światowe ceny ropy wciąż nie chcą spaść?

Grzegorz Kuczyński

Przepływ ropy z Zatoki Perskiej powrócił do poziomu zbliżonego do sprzed wojny, ale najnowsze dane wskazują, że znaczna część ropy trafia na rynki szlakami i w ramach umów transportowych, które nie istniały przed wybuchem konfliktu. To rodzi pytanie, czy Iran faktycznie traci wpływ na cieśninę Ormuz?

Według firmy analitycznej Kpler zajmującej się rynkiem surowców, w okresie od 1 do 28 września z regionu wypływało co najmniej 16,5 mln baryłek ropy dziennie, co odpowiada średniej sprzed wojny przy wyłączeniu Iranu.

Jednak mimo wzrostu poziomu dostaw ropy nadal utrzymuje się wąskie gardło w rafineriach, które spowodowało globalny skok cen oleju napędowego. Dane Unii Europejskiej opublikowane 1 października wskazują, że ceny popularnego diesla na stacjach benzynowych osiągnęły rekordowy poziom. Ceny gwałtownie wzrosły również w Stanach Zjednoczonych, pomimo ożywienia eksportu ropy.

Przed wojną 83 procent ropy z regionu przepływało przez Cieśninę Ormuz. We wrześniu 40 procent ominęło cieśninę, a ropa była transportowana rurociągami i innymi szlakami przez Arabię Saudyjską i Zjednoczone Emiraty Arabskie. Firma Kpler podała, że ponad 70 procent ropy, która przepłynęła przez cieśninę w sierpniu – ostatnim miesiącu, dla którego dostępne są dane – zostało przeładowane na inne tankowce na morzu w Zatoce Omańskiej, co podkreśla, jak bardzo obecny system odbiega od normalnej żeglugi handlowej.



FOT. -/AFP/EAST NEWS

Mimo wzrostu poziomu dostaw ropy nadal utrzymuje się wąskie gardło w rafineriach, które spowodowało globalny skok cen oleju

Dla Iranu ożywienie eksportu jest oznaką, że jego zdolność do zakłócania ruchu na drodze wodnej przez Ormuz uległa znacznemu osłabieniu. Mohammad Ghaedi, wykładowca na George Washington University, powiedział w rozmowie z Radio Farda, że obecny poziom ruchu jest już zbyt duży dla Teheranu i „nie do przyjęcia" dla tamtejszych władz.

Liczby te nie oznaczają jednak, że Iran po prostu stracił kontrolę nad cieśniną Ormuz. Teheran tak naprawdę nigdy formalnie nie kontrolował tej cieśniny. Jego przewaga opierała się raczej na zdolności do uczynienia przepływu niebezpiecznym, zmuszając przedsiębiorstwa żeglugowe do rozważania ryzyka i kosztów wpłynięcia do Zatoki Perskiej.

Zdolność ta wydaje się osłabiona, ponieważ siły amerykańskie zapewniają ochronę żegludze handlowej, a przedsiębiorstwa opracowują sposoby transportu ropy przy jednoczesnym ograniczeniu narażenia na ryzyko związane z przepływem przez cieśninę.

Ellen R. Wald, autorka i analityk rynków energetycznych, powiedziała RFE/RL, że „zdolność i/lub chęć Iranu do atakowania statków w Zatoce Perskiej maleje", co pozwala statkom na przepływ pod osłoną wojsk amerykańskich. Ostrzegła jednak, że ożywienie przepływów nie powinno być mylone z powrotem do normalności.

Niektóre przedsiębiorstwa żeglugowe podejmują znaczne ryzyko, aby skutecznie przetransportować ropę przez cieśninę do większych tankowców czekających poza Zatoką Perską. Inne działają bez ubezpieczenia lub w niezwykle trudnych warunkach. I właśnie dlatego ceny ropy nie spadają znacząco pomimo wzrostu przepływów ropy. PAP

ZJEDNOCZONE EMIRATY ARABSKIE

Ranny pilot został bohaterem dla całego świata arabskiego

Tomasz Dereszyński

Prokurator generalny Zjednoczonych Emiratów Arabskich (ZEA) ujawnił, że niezrównoważony psychicznie drugi pilot linii flydubai użył pokładowego toporka, by zaatakować kapitana i przejąć stery w kabinie, dopuszczając się próby „ataku terrorystycznego".

Władze Zjednoczonych Emiratów Arabskich, prowadzące dochodzenie w tej sprawie, zakwalifikowały to zdarzenie jako próbę ataku terrorystycznego.

29-letni obywatel Omanu chciał próbować przejąć kontrolę nad samolotem lecącym 30 września z Dubaju do Izraela.

Maszyna gwałtownie obniżyła lot o ok. 5500 metrów, zanim bohaterscy pasażerowie obezwładnili al-Hammamiego i przejęli kontrolę nad samolotem.

Według doniesień władze Omanu wcześniej zakazały al-Hammamiemu wykonywania lotów z powodu obaw o jego radykalizację.

Drugi pilot maszyny, kapitan Smit Machchhar, stał się bohaterem, „dając świadectwo najwyższego męstwa, poczucia odpowiedzialności i troski o ludzkie życie". Podczas wizyty w szpitalu u rannego kapitana szejk Hamdan bin Mohammed, książę koronny Dubaju oraz minister obrony Zjednoczonych Emiratów Arabskic h, wykonał niezwykły gest – pocałował pilota w czoło.

W kulturze arabskiej pocałunek w czoło jest głębokim wyrazem ogromnego szacunku, czci oraz opiekuńczości.

MORZE BAŁTYCKIE

Amerykańscy marines mają ochraniać infrastrukturę

Grzegorz Kuczyński

Żołnierze Korpusu Piechoty Morskiej Stanów Zjednoczonych są kierowani w region Morza Bałtyckiego w ramach misji NATO Baltic Sentry. Liczba marines wyniesie około 50 osób, a ich zadaniem będzie wspieranie i ochrona kluczowej infrastruktury podmorskiej, ogłosił Pentagon.

Rozmieszczenie marines ma miejsce w czasie, gdy Estonia, Finlandia i inne państwa sojusznicze nadal borykają się z serią przypadków uszkodzeń kabli w regionie. Ostatnio, w grudniu 2024 r., doszło do zerwania kabla energetycznego EstLink 2 łączącego Estonię z Finlandią oraz kilku kabli komunikacyjnych, a władze podejrzewają celowy sabotaż. W odpowiedzi na te incydenty NATO uruchomiło operację Baltic Sentry.

Baltic Sentry stanowi wysoce zintegrowaną inicjatywę w zakresie obrony zbiorowej, kierowaną przez europejskich sojuszników pod dowództwem Sojuszniczego Połączonego Dowództwa Sił w Brunssum oraz Sojuszniczego Dowództwa Morskiego, przy czym Korpus Piechoty Morskiej Stanów Zjednoczonych pełni rolę wspierającą i ułatwiającą realizację zadania.

W ramach tej rotacji wykorzystane zostaną zdolności rozpoznawcze marines, w tym małe bezzałogowe systemy powietrzne i czujniki przybrzeżne, w celu dostarczania danych do wspólnego obrazu operacyjnego NATO.

eprasa.pl 52dad2936a

HISTORIA



FOT. NARODOWE ARCHIWUM CYFROWE

2 października Wojsko Polskie rozpoczęło powolny marsz przez Zaolzie. Nie doszło do większych walk

Ostatni rozdział z dziejów polskiej mocarstwowości: zajęcie Zaolzia

2 października 1938 roku wojska Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Śląsk" generała Władysława Bortnowskiego wkroczyły na Zaolzie. W ten sposób Polacy dopisali aneks do zawartego wcześniej Układu monachijskiego, który umożliwiał III Rzeszy zajęcie czeskich Sudetów

Mariusz Grabowski

Zajęcie Zaolzia przypieczętował dekretem prezydent Ignacy Mościcki 11 października 1938 roku. Na jego mocy Zaolzie zostało włączone do województwa śląskiego. Inkorporacja do Polski objęła około 900 km kw. zamieszkałych przez ok. 220 tysięcy ludzi.

W cieniu Monachium

Sanacyjna propaganda trąbiła o dziejowym mocarstwowym triumfie i powrocie na rdzenne polskie ziemie. Ale na arenie międzynarodowej aneksja Zaolzia spotkała się z potępieniem – Polska została uznana za sprzymierzeńca Niemiec w podziale Czechosłowacji i kraj, który uniemożliwił stworzenie forsowanego prze Francję systemu sojuszy w Europie Środkowej.

Był jeszcze jeden aspekt tej politycznej układanki: w maju 1935 r. Republika Czeska, w ramach tzw. Paktu wschodniego, zawarła przymierze o wzajemnej pomocy ze Związkiem Sowieckim. Rzeczpospolita Polska uznała to za akt sobie wrogi, uznając casus Zaolzia za formę rewanżu.

O emocjach, jakie towarzyszyły wówczas sporowi polsko-czechosłowackiemu, niech świadczy fragment rozkazu marszałka Edwarda Rydza-Śmigłego, odczytany żołnierzom 2 października 1939 r: „Za chwilę przekroczycie Olzę, skazaną w ciągu długich lat na upokarzającą służbę rzeki, oznaczającej granicę nie istniejącą ani w sercach tych, co oba jej brzegi zamieszkują, ani w sercach całego narodu polskiego".

Konflikt graniczny między Polską a Czechosłowacją rozpoczął się w momencie, gdy oba kraje uzyskały niepodległość po Wielkiej Wojnie. Już 23 stycznia 1919 r. Czesi wkroczyli na sporne tereny Śląska Cieszyńskiego i szybko zaczęli zdobywać kolejne miejscowości, m.in. Bogumin, Karwinę i Suchą. Doszło nawet do bitwy pod Skoczowem i dopiero interwencja mocarstw zachodnich umożliwiła wstrzymanie walk.

Na początku lutego 1919 r. czeska armia wycofała się za Olzę, uzyskując jednak zdecydowanie korzystniejsze prowizoryczne rozgraniczenie, oparte na linii kolejowej Koszyce – Bogumin.

Podczas konferencji w Spa w lipcu 1920 r. europejskie mocarstwa dokonały arbitralnego podziału Śląska Cieszyńskiego, przyznając Polsce 1002 km kw. jego obszaru. Czechosłowacja otrzymała 1280 km kw. Równie arbitralnie podzielono także tereny Spiszu i Orawy. W wyniku podziału powstało zamieszkane w większości przez Polaków tzw. Zaolzie – część powiatów frydeckiego, frysztackiego i cieszyńskiego wraz z połową Cieszyna.

Trwa cicha wojna

Relacje polsko-czechosłowackie, mimo animozji i wzajemnych oskarżeń o dyskryminację ludności, zamarły na kilkanaście lat. Od połowy lat 30. dużą aktywność na Zaolziu zaczął przejawiać polski wywiad, który inspirował antyczeskie demonstracje, prowadził także akcje dywersyjno-sabotażowe. W wielu miejscach niszczono czechosłowackie symbole państwowe. Z kolei Czechosłowacja odpowiedziała aresztowaniami wśród Polaków i „przykręceniem śruby" mniejszości, która w praktyce była większością.

Historia przyspieszyła, gdy w marcu 1938 r. Niemcy, przy cichej aprobacie Francji i Wielkiej Brytanii, dokonały anschlussu Austrii. W połowie 1938 r. Czesi, zdając sobie sprawę, że będą kolejną ofiarą, próbowali porozumieć się z Polską w sprawie sojuszu polityczno-wojskowego, ale starania te zostały przez Polaków odrzucone.

Szczególnie krytyczny względem sojuszu z Czechosłowacją był ówczesny szef MSZ Józef Beck, wierny uczeń Józefa Piłsudskiego, zwolennik polityki dyplomatycznego „balansowania" między mocarstwami i „grania na siebie".

Incydent z Regerem

W 1938 r. stosunki polsko-czeskie uległy eskalacji. Z inicjatywy Becka przy II Oddziale Sztabu Generalnego powstał tzw. Komitet Siedmiu – zakonspirowana struktura, której zadaniem było prowadzenie działań mających na celu destabilizację polityczną i rozbicie Czechosłowacji. Przez granicę zaczęto przerzucanie dywersantów i broni. Powołano tzw. Legion Zaolziański, czyli wojskowe grupy dywersyjne, przeznaczone do przeprowadzenia „działań w większym stylu na tyłach armii czeskiej".

To wówczas, podczas rozpoznania czechosłowackich umocnień na Zaolziu i rozlokowania wojsk na granicy polsko-czechosłowackiej, zginął 32-letni podharcmistrz Witold Reger. Stało się to 26 września 1938 r. pod Herczawą. Polak został zaskoczony przez czechosłowacki patrol i poległ od kuli. Polska propaganda okrzyknęła go „symbolem przelanej krwi za Olzą".

30 września o godz. 23.45 Rzeczpospolita Polska, wobec ustaleń w Monachium, wystosowała do Czechosłowacji 12-godzinne ultimatum, w którym żądała przekazania Zaolzia. Na granicy stanęło 35 tysięcy żołnierzy Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Śląsk", dowodzonych przez generała Władysława Bortnowskiego.

Strona czeska zaakceptowała ultimatum i 2 października Wojsko Polskie rozpoczęło powolny marsz, opanowując kolejne miejscowości. Wbrew obawom nie doszło do większych walk – strona czeska wycofała się ze spornego terytorium, choć w niektórych miejscach odnotowano wymianę ognia oraz pojedyncze ofiary śmiertelne.

Dokładnie w tym samym czasie Niemcy zajmowały Kraj Sudetów. Tak gorliwie, że sięgnęli po niektóre tereny na Zaolziu, przede wszystkim węzeł kolejowy i stację w Boguminie. Polacy okazali się jednak szybsi.

„W kolejnych miejscowościach zamieszkanych przez Polaków następne dni upływały pod znakiem uroczystości powitalnych. Było to autentyczne święto, towarzyszyła mu ogromna fala entuzjazmu. Czechosłowaccy urzędnicy, żandarmi czy nauczyciele ewakuowali się jeszcze przed wkroczeniem wojsk. Inna sytuacja panowała na zachodnich krańcach Zaolzia, gdzie mieszkało więcej Czechów. Wielu czeskich mieszkańców wraz z rodzinami zostało zmuszonych do wyjazdu i porzucenia domu, dano im na to dzień, czasem trzy dni" – pisze dr Grzegorz Gąsior w tekście „Zaolzie. Polsko-czeski spór o Śląsk Cieszyński".

Kierunek Spisz!

Po zajęciu Zaolzia sanacyjne władze postanowiły pójść za ciosem i zażądały od Pragi także zwrotu rejonu Czadcy, Spiszu i Orawy. Kiedy negocjacje się przedłużały, Warszawa wydała rozkaz użycia wojska. 25 listopada 1938 r. o godz. 2.15 gen. Wacław Stachiewicz, szef Sztabu Głównego WP, telegraficznie przekazał stosowny rozkaz. Jego konkluzja brzmiała: „Zająć siłą obszar zdelimitowany przez komisję polsko-czeską w rej. Czadcy".

W trakcie zajmowania spornych terenów doszło do lokalnych potyczek. Po obu stronach padli zabici i ranni. Straty czeskie miały wynieść czterech zabitych i 14 rannych. Polacy wzięli do niewoli siedmiu jeńców (w tym pięciu Słowaków), których następnie zwolniono.

Prof. Henryk Batowski pisał: „Efekt był tu jeszcze fatalniejszy niż w sprawie Zaolzia, gdyż znaczna część polonofilów słowiańskich odwróciła się od Polski, nieliczni pozostali utracili wszelkie znaczenie, a miejsce wpływów polskich zajęły niemieckie, starannie zabiegające o pogłębienie istniejących rozdźwięków, by przygotować sobie grunt do późniejszego wysunięcia Słowacji przeciw Polsce".

Potwierdziło się to 1 września 1939 roku, kiedy razem z Wehrmachtem oddziały słowackie dokonały agresji na Polskę.

Powojenny epilog

Już po wojnie Polska została zmuszona przez ZSRR do ponownego zaakceptowania granicy z 1920 r., co raz jeszcze sprawiło, iż w granicach Czechosłowacji znalazła się ogromna polska mniejszość. Co ciekawe, całkiem poważnie planowano wówczas kolejne zbrojne zajęcie Zaolzia.

Sprowokowało to Czechów do wyprzedzającego ataku. W maju i czerwcu 1945 r. czechosłowackie oddziały przekroczyły granicę, zajmując mniejsze miejscowości i rozbrajając polskich pograniczników. Sytuację uspokojono dopiero po osobistej interwencji Stalina.

W 1947 roku Polska i Czechosłowacja podpisały wstępną umowę, w której nie rozstrzygnięto jednoznacznie przyszłości spornych terenów. Stało się to dopiero w 1958 r., gdy zawarto ostateczne porozumienie o rozgraniczeniu, potwierdzając prawa Czechosłowacji do terytorium Zaolzia.

eprasa.pl 52dad2936a

POLITYKA

Rydliński: Nadchodzi czas Gibałów, politycznych singli, którzy są w stanie rozbijać obecny duopol

- Duopol Koalicji Obywatelskiej i PiS kruszy się na naszych oczach i to od lat. Pokazał to już w wyborach prezydenckich Karol Nawrocki. On je wygrał dlatego, że poparli go masowo wyborcy zmęczeni dotychczasową polityką. Teraz podobne zjawisko obserwujemy w Krakowie. Najlepszy dowód, że to znacznie szerszy trend - mówi dr Bartosz Rydliński, politolog z Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego

Agaton Koziński

Wybory krakowskie są lokalne, to oczywiste. Ale czy w jakiejś mierze mówią one Panu coś o polityce krajowej?

Tak. Tak samo jak wybory w Michigan są wyborami lokalnymi, a jednak mają znaczenie dla wyborów ogólnoamerykańskich.

Zawsze można powiedzieć: co się dzieje w Michigan, zostaje w Michigan.

Widzę to inaczej. Przyspieszone wybory prezydenta Krakowa są swego rodzaju odpowiednikiem amerykańskich wyborów połówkowych - oczywiście w mniejszej skali, ale jednak posiadających ogólnopolską charakterystykę. Przecież gdyby to były faktycznie tylko wybory lokalne, to ani polski premier, ani marszałek Sejmu nie pojechaliby do Krakowa, żeby wspierać swoich kandydatów. Oddzielna sprawa, że bez specjalnego efektu. Ważni politycy krajowi przegrali z samorządowcem Łukaszem Gibałą.

Tylko czy można z tego wyciągać dalekosiężne wnioski? Czarzasty i Tusk wpadli do Krakowa, zjedli po obwarzanku i pojechali dalej. A Gibała buduje sobie ścieżkę w polityce krakowskiej już od kilku wyborów. Ma sukces – ale bez przełożenia na większą politykę.

Pamiętajmy, że Kraków to nie jest Nowy Dwór Mazowiecki, tylko drugie największe miasto w Polsce. Politycznie bardzo dużo ważące. Koalicja Obywatelska przez lata budowała opinię partii, która ma bardzo silne poparcie w dużych miastach. Teraz więc, gdy w dużym mieście przegrywa, ma to swój polityczny ciężar.



FOT. PAP/ART SERVICE

Rydliński: Kraków to drugie największe miasto w Polsce. Koalicja przez lata budowała opinię partii, która ma bardzo silne poparcie w dużych miastach. Teraz więc, gdy w dużym mieście przegrywa, ma to swój polityczny ciężar

Owszem, gdyby to był Gdańsk, Wrocław, Poznań czy Warszawa. Kraków jednak zawsze był trochę inny.

Może Kraków jest inny, ale dwa lata temu Koalicja wygrała w tym mieście wybory. To pokazało, że Kraków znajduje się w jej zasięgu. Ale teraz wszystko wskazuje na to, że je znów straci.

Jakie będzie znaczenie takiej porażki?

Ta porażka będzie rezonować w kolejnych miesiącach. Oczywiście, to nie jest polityczny punkt zwrotny, pewnie za kilka miesięcy mało kto będzie pamiętał, kto wygrał wybory na prezydenta Krakowa. Ale teraz ta porażka dla Koalicji będzie bolesna, tym bardziej, że w kampanię osobiście zaangażował się Donald Tusk. To już kolejna kampania, w której Donald Tusk uważa, że jest wartością dodaną dla kandydata, co okazuje się nieprawdą – wcześniej przekonał się o tym Rafał Trzaskowski.

Nie ma podstaw twierdzić, że w Krakowie Monika Piątkowska przegrała pierwszą turę, bo wsparł ją Tusk. Przegrała przede wszystkim przez to, że wcześniej prezydentem miasta był jej kolega partyjny Aleksander Miszalski.

Pewnie tak. Ale dalej uważam, że temat będzie rezonował w polityce ogólnokrajowej, przynajmniej w najbliższym czasie. Jeśli Łukasz Gibała zostanie nowym prezydentem, to zacznie od porządków. Już teraz w wywiadach zapowiada, że zrobi czystki w Magistracie, dokona przeglądu dokumentów, zakładam, że złoży parę wniosków do prokuratury. To wszystko będzie mieć wpływ także na dużą politykę. W dodatku zadziała tu prawo serii. Najpierw przegrana Trzaskowskiego, potem odwołanie Miszalskiego, następnie przegrana w wyborach na prezydenta Krakowa. To wszystko składa się w logiczną całość. A wspólnym mianownikiem tych wydarzeń będzie Donald Tusk. A przecież miał być tym politykiem, który prowadzi swoich ludzi do zwycięstwa.

W Krakowie przegrywa Koalicja, słabo wypadł też kandydat PiS. Specyfika tego miasta czy zapowiedź zmierzchu duopolu?

Wszystko wskazuje na to, że nadchodzi czas Gibałów, politycznych singli, którzy są w stanie rozbijać duopol. Ten duopol kruszy się na naszych oczach i to od lat. Pokazał to już w wyborach prezydenckich Karol Nawrocki. On je wygrał dlatego, że poparli go masowo wyborcy zmęczeni dotychczasową polityką. Teraz podobne zjawisko obserwujemy w Krakowie. Najlepszy dowód, że to znacznie szerszy trend.

Stawia Pan tezę, że to już koniec duopolu?

Tak. W Krakowie to widać szczególnie wyraźnie. Nie jestem Krakusem, ale po odwołaniu Miszalskiego zadzwoniłem do znajomych mieszkających w tym mieście i zapytałem ich: co teraz? Wszyscy odpowiadali właściwie tak samo - że w Krakowie już dawno skończyły się partie ogólnokrajowe. Trudno wskazać ze strony Koalicji Obywatelskiej i Prawa i Sprawiedliwości naturalnych liderów krakowskiej polityki. Nie ma tam żadnych wyrazistych polityków, którzy są rozpoznawalni również poza własnym okręgiem. A jeżeli nie buduje się rozpoznawalnych liderów w regionie, to później nie powinno dziwić, że ludzie coraz chętniej patrzą na inne listy wyborcze.

Nie wyciąga Pan zbyt daleko idących wniosków? PiS nie ma silnych liderów w wielkich miastach, bo ta partia generalnie nie istnieje w nich politycznie. Platforma z kolei nie ma silnych liderów, bo taka jest metoda zarządzania

eprasa.pl 52dad2936a

partią przez Donalda Tuska.

Rzeczywiście, pod względem zarządzania partią Tusk przypomina Angelę Merkel. Ona również robiła wszystko, żeby pozbyć się politycznych konkurentów w CDU. Tyle że ta polityka ma swoje konsekwencje. Jednym z efektów jest choćby to, że później w partii brakuje silnych osobowości. I to się przekłada na polaryzację między PO i PiS. Autentyczne, żywe emocje, które mamy pomiędzy największymi partiami, mogłyby rezonować jeszcze przez wiele lat, ale do tego potrzebni są ludzie. Krakowska polityka pokazuje, zarówno w przypadku Platformy, jak i Prawa i Sprawiedliwości, że z tym jest główny problem.

A co wybory w Krakowie powiedziały nam o innych partiach? Kandydatka Razem zdobyła wyraźnie lepszy wynik niż kandydatka Nowej Lewicy. Tak też się dzieje w polityce krajowej?

Warto dodać, że wystawiona przez Razem Aleksandra Owca była od początku skazywana na porażkę. Przecież teoretycznie nie miała żadnych szans pokonać machiny partyjnej Nowej Lewicy. A jednak stało się inaczej. Tak samo było z Andrzejem Zandbergiem w wyborach prezydenckich.

Rok temu wyprzedził on Magdalenę Biejat o ponad pół punktu procentowego.

Partia Razem po raz drugi w ciągu roku wygrała na lewicy z Nową Lewicą – z partią, która ma pieniądze, struktury, marszałka, wicepremiera, ministrów i kilkadziesiąt lat politycznego know-how. Ciekawe były przepływy wyborców. Nawet wśród wyborców Nowej Lewicy i tradycyjnego SLD jest duże grono osób, które zagłosowały na Aleksandrę Owcę. To mit, że nie ma przepływu wyborców między partiami. Wyborcy SLD coraz częściej głosują na Partię Razem. Powodów jest sporo. Wyborcy lewicy są bardziej lewicowi niż to wydaje się Włodzimierzowi Czarzastemu. Tymczasem szef Nowej Lewicy w ostatnim czasie nie mówi właściwie niczego, czego nie mógłby powiedzieć Donald Tusk. Może wyborcom SLD podoba się ten styl, ale z drugiej strony on mówi niczego, czego nie powiedziałby premier. W takiej sytuacji pojawia się pytanie: jeżeli mam oryginał, to po co mam wybrać podróbkę? Włodzimierz Czarzasty od lat nie rozumie, że jeżeli Lewica nie będzie się niczym wyróżniać, jeżeli nie będzie się spierać z Donaldem Tuskiem o ważne dla niej sprawy, to jej rola i znaczenie będą marginalne.

Z drugiej strony wrześniowy sondaż CBOS o priorytetach rządu wykazał, że wyborcy KO i Nowej Lewicy mają bardzo podobny sposób patrzenia na większość kwestii.

W polityce koalicyjnej chodzi o pewne pryncypia. Jedyną osobą ze środowiska Nowej Lewicy, która potrafi to komunikować publicznie, jest Agnieszka Dziemianowicz-Bąk. Natomiast Włodzimierz Czarzasty wyraźnie uważa, że bycie bardziej agresywnym, wyrazistszym politykiem, mówiącym ostrzej niż Donald Tusk, zagwarantuje mu sukces wyborczy. Wkrótce przekonamy się, czy to działa. Na razie batalia prezydencka, czy wybory na prezydenta Krakowa, pokazały, że Nowa Lewica powinna się spodziewać poważnych problemów.

Sondaż, którzy przed chwilą przytoczyłem, pokazał, że głównym problemem w Polsce jest jakość służby zdrowia. Akurat z tą kwestią nie radzi sobie żadna partia.

Takich wyzwań jest więcej. To nie tylko problemy ochrony zdrowia, ale też zapaść usług publicznych, czekanie latami na wyroki sądowe. To także problemy szkół, brak pełnej obsady nauczycieli. Można naprawdę długo wymieniać. To są problemy ogólnokrajowe, które politycznie ważą. A problemy ochrony zdrowia będą zresztą coraz powszechniejsze, bo jesteśmy starzejącym się społeczeństwem.

Czyli na końcu polityczne emocje mogą przegrać z codziennym doświadczeniem wyborców?

Tak. Politycy mogą zajmować się Trybunałem Konstytucyjnym i może ich to naprawdę bardzo emocjonować. Ale na końcu przychodzi proza życia. I tak banalna rzecz, jak to, że dzisiaj człowiek jest pacjentem onkologicznym i czeka na leczenie, może okazać się ważniejsza niż wszystkie polityczne spory.

Tylko jeszcze nikt wyborów nie wygrał obietnicami dotyczącymi służby zdrowia.

Tylko że dzisiaj ten problem jest większy niż kiedykolwiek wcześniej. Ochrona zdrowia naprawdę może stać się w przyszłym roku jednym z podstawowych tematów kampanii do Sejmu. Chodzi o kwestię dostępu do specjalistycznych leków, nieustających kolejek i problemów z dostępem do lekarzy. Do tego dochodzi napięcie związane z zarobkami lekarzy. Ta sprawa wybuchła latem i trudno uznać ją za załatwioną. Wśród pacjentów będzie się utrzymywało przekonanie, że kwestia lekarzy i ich pracy jest poważnym problemem. Mówimy o sytuacji, w której lekarze deklaratywnie pracują po kilkadziesiąt godzin w ciągu doby. Każdy wie, że to fikcja – a mimo to realnie władze tym problemem się nie zajęły. Politycznie ten temat pozostanie obecny - tak długo, jak Donald Tusk nie pokaże obywatelkom i obywatelom, że poważnie zajął się tą sprawą, rozwiązał problem i wyciągnął konsekwencje wobec winnych.

W pełni zgadzam się z tym, co Pan mówi o problemach ochrony zdrowia. Nie zmienia to jednak faktu, że służba zdrowia od lat jest na czele oczekiwań Polaków. Jednocześnie Polacy stracili wiarę, że politycy są w stanie cokolwiek w tej kwestii zmienić. Dlatego nie wierzę, żeby kwestia ochrony zdrowia nagle urealniła się politycznie do tego stopnia, że deklaracje dotyczące tego, co politycy zrobią ze służbą zdrowia, przesądzą o tym, kto wygra wybory parlamentarne. Wybory rozstrzygną się wokół innych kwestii niż służba zdrowia.

Nie zgadzam się.

Dlaczego?

Jesteśmy starzejącym się społeczeństwem. Ciągle przybywa osób, dla których problemy ochrony zdrowia stają się coraz ważniejsze. Siłą rzeczy znaczenie jakości służby zdrowia jest coraz większe. I ludzie mają nadzieję, że nie będą musieli czekać w niekończących się kolejkach, że nie będą musieli godzinami oczekiwać na pomoc. To jest problem niezwykle uniwersalny. Do lekarza chodzi każdy. I bogaty, i biedny, i mieszkaniec Warszawy, i mieszkaniec małej miejscowości. Wszyscy korzystamy z tego systemu.

Bogaci z wielkich miast coraz częściej przerzucają się płatne abonamenty w prywatnych klinikach.

Skuteczność tych abonamentów najlepiej pokazała pandemia COVID-19. Kiedy trzeba było podłączyć chorego do respiratora, to wszyscy spotykali się w tym samym publicznym szpitalu. Prywatna służba zdrowia w tamtej sytuacji okazała się kompletnie nieprzydatna. W takich sytuacjach tylko powszechna opieka zdrowotna ratuje życie. Tymczasem w Polsce jest z nią coraz gorzej. Implozja systemu w Polsce powiatowej jest szczególnie widoczna. Jeżeli więc przyjąć argument Grzegorza Schetyny, że wybory wygrywa się nie na Wilanowie, tylko w Końskich, to warto zapytać, jak wygląda sytuacja w Końskich i powiecie koneckim, jeśli chodzi o ochronę zdrowia. Partie przegrywają wybory, kiedy nie potrafią sobie z takimi problemami poradzić. Nie potrafią powiedzieć wyborcom, że mają rozwiązanie. Na razie wszystko wskazuje na to, że Koalicja Obywatelska w tej sprawie nie ma się czym pochwalić. I to będzie na niej ciążyć. Jeżeli więc mówi Pan, że Polacy nie wierzą, że rządzący są w stanie rozwiązać jakiś problem, to jednocześnie karzą ich za to, że nie potrafią sobie z nim poradzić.

Dlatego pewnie wszystkie partie w kampanii położą na stole jakieś pomysły – choćby po to, żeby mieć alibi.

To jest możliwe. Nie zdziwiłbym się, gdyby dla przykładu za rok Konfederacja zaczęła mówić o częściowej prywatyzacji świadczeń, na wzór Republiki Czeskiej, gdzie – jak się argumentuje – płaci się niewiele, ale ma się dostęp do lekarza specjalisty od ręki. Z drugiej strony Adrian Zandberg może mówić, że duże korporacje powinny płacić wyższe składki zdrowotne w związku ze swoją działalnością. Nie twierdzę, że takie postulaty pozwolą wygrać wybory. Ale pozwolą zyskiwać poparcie naturalnie oburzonych pacjentów, którzy są jednocześnie wyborcami. A jesteśmy starzejącym się społeczeństwem i co cztery lata tych seniorów w systemie przybywa. Powszechność problemów zdrowotnych będzie więc coraz większa. Uważam, że za osiem lat dyskusje na temat systemu ochrony zdrowia, systemu emerytalnego, demografii czy migracji będą głównymi tematami polskiej polityki.

Jednocześnie obserwujemy dwa zjawiska, widać je w Polsce, ale właściwie w całej Europie. Po pierwsze, rosnące notowania prawicy. Po drugie, coraz większe poparcie dla ugrupowań antysystemowych, które jeszcze nigdy nie były u władzy. Która z tych fal będzie miała większe znaczenie w przyszłorocznej kampanii w Polsce?

Owszem, prawica w całej Europie, szczególnie ta skrajna, rośnie w siłę. Kluczowe pod tym względem okażą się przyszłoroczne wybory prezydenckie we Francji. Ale jako badacz lewicy chciałbym zwrócić uwagę, że również lewica niesocjaldemokratyczna ma swoje sukcesy. Die Linke, która wygrała niedawno wybory lokalne w Berlinie, jest tego przykładem. Podobnie w Szwecji, gdzie Magdalena Andersson wygrała wybory parlamentarne, choć ma problemy ze stworzeniem rządu, ponieważ tamtejsze środowisko lewicowe postawiło socjaldemokratom ciężkie warunki do spełnienia. Ale widzimy trend - coraz częściej bardziej wyrazista lewica zaznacza swoją obecność. Nie używam określenia „skrajna lewica", bo w polskiej czy europejskiej polityce wiele z tych środowisk jest zwyczajnie marginalnych. Ale ta wyrazista lewica coraz częściej wpływa na debatę.

Czy podobne zjawiska będziemy obserwować w Polsce?

Polska może być trochę słabszym odbiciem tych zjawisk, siłą rzeczy ze względu na nasze położenie polityczne w Europie. Potrafię sobie jednak wyobrazić sytuację, w której o tym, kto stworzy rząd, będą decydować głosy różnych ugrupowań, również tych, które dziś są na obrzeżach. Jeden wariant jest taki: Koalicja Obywatelska wygrywa wybory, ale nie ma większości parlamentarnej. Prawo i Sprawiedliwość musi wtedy tworzyć układ składający się z innych ugrupowań, między innymi partii Bosaka, Mentzena i Brauna. Nie ma innego wyjścia. Politycy bardziej doświadczeni ode mnie, na przykład Leszek Miller, mówią w takiej sytuacji, że Jarosław Kaczyński i Grzegorz Braun mogliby się rzucić sobie w ramiona. Widzimy więc, że wpływ populistycznej prawicy na tworzenie rządu mógłby być kluczowy.

A drugi wariant?

Drugi teoretyczny układ jest taki, że – o czym coraz częściej mówi się w Warszawie – Koalicja 15 października startuje z jednej wspólnej listy i wygrywa wybory. Jeżeli jednak sumaryczne poparcie Koalicji Obywatelskiej i Nowej Lewicy, resztek Polski 2050, Polskiego Stronnictwa Ludowego i innych ugrupowań zagwarantuje sukces wyborczy, to od wyniku Razem również może zależeć większość parlamentarna. Słuchając tego, co mówią Adrian Zandberg czy Marcelina Zawisza, wnioskuję, że będą skłonni wejść do takiego rządu, ale pod jednym warunkiem: Donald Tusk nie będzie jego premierem. To będzie pewne novum w polskiej polityce. W pewnym sensie ugrupowania pozostające poza dotychczasowym układem będą miały wpływ na sytuację. Jest to zjawisko, które ma miejsce w Europie. U nas je widać słabiej – ale w najbliższych wyborach może mieć kluczowy wpływ na to, kto później utworzy nowy rząd.

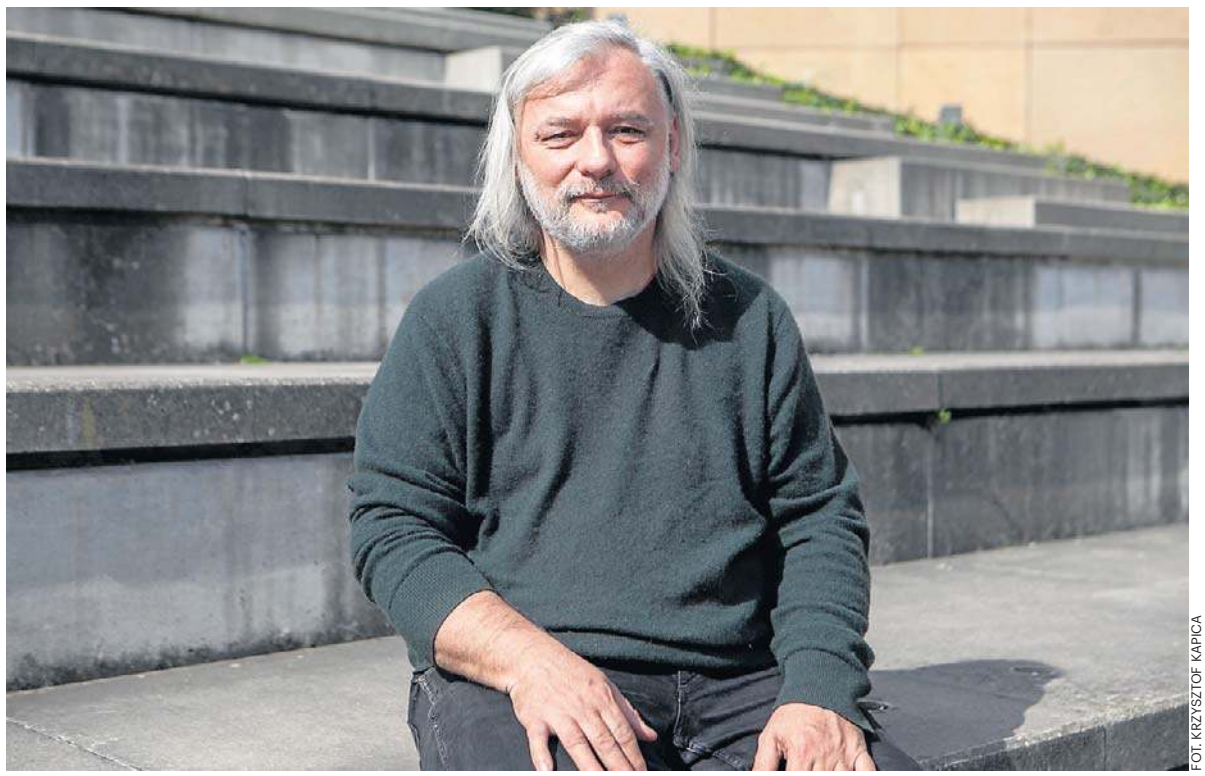
eprasa.pl 52dad2936a

ROZMOWA

Chciałbym, żeby światowy zjazd etnobotaników odbył się w Rzeszowie

Prof. Łukasz Łuczaj z Uniwersytetu Rzeszowskiego został wybrany prezydentem The Society for Ethnobotany. To międzynarodowe towarzystwo skupiające naukowców badających relacje człowieka, kultury i świata roślin. Kadencja profesora rozpocznie się w 2027 roku.

Marcin Żminkowski



FOT. KRZYSZTOF KAPICA

Prof. Łukasz Łuczaj z Uniwersytetu Rzeszowskiego od ponad 20 lat prowadzi badania etnobotaniczne

Co dla pana oznacza wybór na prezydenta The Society for Ethnobotany?

– To przede wszystkim miłe wyróżnienie, ale również coś ważnego dla Uniwersytetu Rzeszowskiego. Osoba, która znajduje się we władzach międzynarodowej organizacji naukowej, przyczynia się do umiędzynarodowienia uczelni i działalności jej naukowców. Jest to szczególnie istotne w przypadku mniejszych uczelni. Polscy badacze są obecni na międzynarodowych konferencjach i w organizacjach naukowych, ale nie wszyscy angażują się w tego typu działalność. W moim przypadku towarzystwo jest szczególnie ważne, ponieważ znam je od wielu lat.

Kiedy zetknął się pan z nim po raz pierwszy?

– Po raz pierwszy uczestniczyłem w jego zjeździe w 2010 roku w Meksyku. Od tego czasu brałem udział w kolejnych spotkaniach, choć oczywiście nie co roku. To moje ulubione stowarzyszenie. Mam tam wielu przyjaciół i osoby, które prowadzą badania podobne do moich. Dlatego propozycja kandydowania była dla mnie naturalna. Były wybory i był również drugi kandydat, bardzo poważny naukowiec. Nie było więc tak, że zostałem wybrany bez konkurencji.

Jakie zadania będą najważniejsze podczas pana kadencji?

– Mam jeden konkretny cel. Chciałbym, żeby pod koniec mojej kadencji zjazd The Society for Ethnobotany odbył się w Rzeszowie. Rozmawiałem już na ten temat z rektorem Uniwersytetu Rzeszowskiego i mam nadzieję, że uda się to zorganizować. Byłaby to dobra okazja, żeby pokazać zarówno uczelnię, jak i Rzeszów międzynarodowemu środowisku naukowemu.

Etnobotanika zajmuje się między innymi wiedzą o roślinach, która przez lata była przekazywana z pokolenia na pokolenie. Jak dużo tej wiedzy bezpowrotnie tracimy?

– Tracimy większość. Następuje coś, co można nazwać dewaluacją wiedzy. Nie chodzi tylko o to, że wiedza nie jest zapisywana. Samo jej zapisanie również nie wystarczy, ponieważ wiele z tych umiejętności musi być ucieleśnionych, zdobytych poprzez doświadczenie. Dawniej człowiek uczył się, będąc razem z rodzicami czy dziadkami. Jeżeli ktoś pasł krowy, poznawał rośliny, obserwował, które zwierzęta jedzą, których unikają, dotykał ich, wąchał. Jeśli ktoś wykonywał narzędzia, wiedział nie tylko, z jakiego drzewa można je zrobić, ale również, kiedy pozyskać drewno, jak je obrobić i jak wykorzystać.

Do tego dochodziły relacje duchowe. Dwa lata temu byłem w Rumunii u jednego z ostatnich zbieraczy hub, z których wykonywano kapelusze. Kiedy znalazł piękną hubę, modlił się i dziękował Bogu za to, że ją znalazł. To cały zestaw zachowań i doświadczeń, które stopniowo zanikają.

Czy można tę wiedzę jeszcze uratować?

– Częściowo tak. Możemy ją zapisywać, nagrywać, robić filmy pokazujące ludzi wykonujących tradycyjne narzędzia czy opowiadających o swoich doświadczeniach. Ale trzeba pamiętać, że świat się zmienia. Niektóre gatunki roślin wymierają, pojawiają się inne, zmieniają się też sposoby życia ludzi. Nie wszystko da się zachować. Problemem jest również to, że dzieci coraz mniej czasu spędzają z dorosłymi przy praktycznych czynnościach. Dawniej uczyły się od rodziców i dziadków przez wspólne życie i pracę. Dzisiaj rodzice chodzą do pracy, dzieci do szkoły, a potem każdy zajmuje się swoimi sprawami. Tego wspólnego bycia i robienia rzeczy jest znacznie mniej.

Czy szkoła mogłaby w jakimś stopniu zastąpić tę utraconą międzypokoleniową transmisję wiedzy?

– Myślę, że tak. Można angażować szkoły w różnego rodzaju aktywności i zapraszać do nich osoby posiadające tradycyjną wiedzę. Słyszałem o inicjatywach, w których osoby starsze odwiedzały szkoły i opowiadały dzieciom o swoim życiu. Nie wszystkie dzieci mają dziś dziadków, więc można powiedzieć, że takie osoby stają się dla nich swoistymi „adoptowanymi dziadkami". Mogą opowiadać historie, pokazywać dawne sposoby pracy, mówić o roślinach czy przyrodzie.

Możemy też zachęcać ludzi do korzystania z roślin leczniczych czy użytkowych, które rosną wokół nas. Oczywiście potrzebna jest tutaj wiedza i rozsądek.

Czy współczesne przepisy prawa nie utrudniają czasem zachowania tradycyjnych sposobów korzystania z przyrody?

– Mamy tendencję do coraz większej kontroli i sterylizacji różnych dziedzin życia. Istnieją przepisy, które ograniczają lub wręcz delegalizują pewne tradycyjne zachowania. Coś, co kiedyś było naturalne, zostaje objęte coraz większą liczbą regulacji. To jest problem, jeżeli chcemy zachować tradycyjną wiedzę i praktyki. Przejawem negatywnych praktyk ustawodawczych jest próba przegłosowania okropnej ustawy „Lex Szarlatan", która miała dać kontrolę państwa m. in. nad tym co ludzie mówią, myślą czy radzą, jak się leczyć. Czyli coś, co kiedyś było naturalne, teraz stara się to społeczeństwu zakazywać.

Czego światowi naukowcy mogą nauczyć się od Podkarpacia? Czy my również zatraciliśmy już kontakt z przyrodą?

– Bardzo ciekawe pytanie pan zadał. Bo mamy się czym pochwalić. Bardzo ciekawą pracę szeroko obecnie cytowaną w literaturze światowej wykonała kilka lat temu moja doktorantka, obecnie dr Renata Kasper-Pakosz z Leżajska. Prowadziła inwentaryzację roślin i grzybów sprzedawanych na targowiskach Podkarpacia – między innymi w Rzeszowie, Leżajsku i Przeworsku. Przez dwa lata, co dwa tygodnie, odwiedzała te targowiska, fotografowała i notowała, co jest sprzedawane, a także stworzyła zielnik. Na targu w Rzeszowie odkryła dwa nowe taksony grzybów dla mykobioty Polski. To wyjątkowa dokumentacja, ponieważ Rzeszów i okoliczne miasta są jedynymi miejscami w Europie, które mają taką dokumentację.

Co zobaczy zagraniczny naukowiec, który przyjedzie na rzeszowski targ?

– Żywe, pełne targowisko z serami, jajkami, grzybami i różnymi roślinami. Można znaleźć pędy sosny, czosnek niedźwiedzi i wiele innych produktów. To fascynujące i piękne. Zawsze można tam pokazać coś ciekawego zagranicznym naukowcom. Zresztą ja zabieram zagranicznych gości właśnie na taką pierwszą wizytę na nasze targowisko w Rzeszowie. Nie wszystkie targowiska mają się jednak równie dobrze. Na przykład targ w Krośnie podupada. Jest tam mniej osób sprzedających sery i znacznie mniej grzybów. Rzeszowski targ na szczęście wciąż się trzyma.

Czyli podczas swojej kadencji będzie pan próbował pokazać światu nie tylko polską etnobotanikę, ale także Podkarpacie?

– Zdecydowanie. Jeżeli uda się doprowadzić do organizacji zjazdu Society for Ethnobotany w Rzeszowie, będzie to znakomita okazja, żeby pokazać, że również tutaj mamy bardzo ciekawe rzeczy do powiedzenia i do pokazania.

eprasa.pl 52dad2936a

100 WPŁYWOWYCH KOBIET

Dziś zaczyna się ogólnopolski finał akcji. Są w nim trzy niesamowite kobiety z naszego województwa!

Beata Kulczycka, Bożena Chmielina i Małgorzata Ptak-Bystrzyńska. To właśnie te trzy panie będą reprezentować nasze województwo w ogólnopolskim finale akcji 100 Wpływowych Kobiet!

Zwyciężczynie wojewódzkiego etapu akcji 100 Wpływowych Kobiet poznaliśmy w czwartek wieczorem, 1 października. Finał przyniósł rozstrzygnięcie po tygodniach głosowania, prezentowania przez nas sylwetek nominowanych pań i śledzenia wyników.

Już sama nominacja była wielkim wyróżnieniem

Na początku akcji z dumą zaprezentowaliśmy listę 100 najbardziej wpływowych kobiet w województwie przygotowaną przez kolegium redakcyjne naszej gazety. - Panie reprezentowały różne dziedziny, ale łączyło je jedno: to kobiety pełne energii, skuteczne w działaniu, podziwiane i szanowane. Autorytety w swoich dziedzinach, które swoją pracą i zaangażowaniem kształtują życie naszego regionu - przypomina Katarzyna Adamczyk, która opiekuje się plebiscytem od strony redakcyjnej i przez ostatnie tygodnie przedstawiała panie biorące w nim udział, dostrzeżone za swoją działalność, osiągnięcia, zaangażowanie i wpływ na otoczenie.

Jak dodaje dziennikarka: - Gdyby to nasz redakcyjny zespół miał wskazać zwyciężczynie, wybór byłby piekielnie trudny. Każda z tych kobiet zasługiwała na miejsce na podium. Na szczęście decydowali Czytelnicy oraz Internauci.

A ci mocno wspierali swoje faworytki, głosowali, czekali na rozstrzygnięcie z zapartym tchem. Stawka była duża. Zwycięstwo w etapie wojewódzkim oznaczało nie tylko miejsce na podium w regionie, ale także awans do ogólnopolskiego finału akcji. 1 października głosowanie zostało zakończone i poznaliśmy trzy panie, które zdobyły największe poparcie Czytelników i Internautów w naszym województwie. To właśnie one będą reprezentować nasz region w ogólnopolskim finale akcji 100 Wpływowych Kobiet.

Pozna je cała Polska!

Beacie Kulczyckiej (dyrektor CUS, Gorzów Wlkp.) przyświeca hasło „Człowiek jest najważniejszy". Zawsze stara się patrzeć na sprawy przede wszystkim przez pryzmat człowieka właśnie - jego sytuacji, potrzeb i możliwości. Wierzy, że w pracy społecznej nie wystarczą same procedury. Trzeba umieć słuchać, być uważnym i szukać rozwiązań, które rzeczywiście mogą coś zmienić. Obecnie współtworzy nowy model wsparcia mieszkańców - który ma być blisko ludzi nie tylko wtedy, gdy pojawia się kryzys.

Bożena Chmielina to współwłaścicielka spółki Ekotechnologie (Górzyca). Jest specjalistką w zakresie ochrony środowiska, gospodarki odpadami, odnawialnych źródeł energii oraz opracowywania i wdrażania innowacyjnych technologii środowiskowych. Praca nie jest dla niej tylko źródłem utrzymania i sposobem realizacji marzeń. Przynosi też codzienną satysfakcję i radość. Już w dzieciństwie fascynowała ją przyroda. Choć zawodowo przygotowywała raporty środowiskowe, czuła potrzebę pogłębiania wiedzy teoretycznej. Studia pozwoliły jej połączyć praktykę z nauką. To w ich trakcie zrozumiała, jak istotna jest ochrona środowiska i dbałość o lepsze jutro. I zauważyła, że może mieć wpływ, realny wpływ na konieczne zmiany w działaniach na rzecz ekologii.

Małgorzata Ptak-Bystrzyńska to wiceprezes zarządu PGE w Zielonej Górze. Od blisko 30 lat związana z zielonogórskim rynkiem ciepła, dziś aktywnie uczestniczy w transformacji energetycznej, wspierając odchodzenie od węgla na rzecz gazu i odnawialnych źródeł energii.

Więcej o akcji znajdziecie na gazetalubuska.pl/100-kobiet



MIEJSCE I



Beata Kulczycka, nominowana m.in. za wdrożenie zasady „jednego okienka", akademię seniora oraz uruchomienie programu mieszkań treningowych dla młodzieży z pieczy zastępczej

MIEJSCE II



Bożena Chmielina, nominowana m.in. za wdrażanie nowoczesnych, proekologicznych rozwiązań dla przemysłu; odważne i skuteczne realizowanie ambitnych celów biznesowych

MIEJSCE III



Małgorzata Ptak-Bystrzyńska, nominowana za liczne osiągnięcia biznesowe, w tym realizację programów transformacji energetycznej opartych na odnawialnych źródłach energii

eprasa.pl 52dad2936a

PROGRAMOWO



G. 15:55

Gliniarze

Polsat

Podczas spotkania dwóch nastolatków jeden z nich zostaje napadnięty i brutalnie pobity przez trójkę zamaskowanych sprawców. Podczas śledztwa okazuje się, że była dziewczyna pobitego chłopaka została niedawno zgwałcona na imprezie, na której przebywał też późniejszy poszkodowany w napadzie. Wszystko wskazuje na to, że pobicie byłą zemstą właśnie za gwałt. Ale czy samozwańczy sąd nie odbył się zbyt pochopnie? Tymczasem Woźniak wciąż nie może odpuścić poszukiwań Majki. Jak głęboko posunie się w swoim śledztwie?

G. 16:50

Szpital św. Anny

TVN

Maciek przywozi na SOR nieprzytomnego, pijanego Olka. Mirek Rogowski zajmuje się chłopcem. Jego stan jest na tyle poważny, że trafia na OIOM. Kasia czuwa przy Olku i Maćku, który obawia się skutków nocnego zdarzenia i winą obarcza konflikt z synem. Zyta otrzymuje wiadomość od ojca. Na oddział trafiają także przewlekle chory chłopiec z podejrzeniem zapalenia nerek oraz kobieta z podejrzeniem choroby Alzheimera.



G. 20:05

BARWY SZCZĘŚCIA

TVP 2



Rodzina Pyrków w dalszym ciągu jest zmuszona tolerować w swoim domu obecność Adasia – bezdomnego narkomana, którego sprowadzili Wilkowie. Równolegle Joasia mierzy się z poważnym problemem. Okazuje się, żeznalezienie dla Emila korepetytora z matematyki tuż przed egzaminami to zadanie graniczące z cudem. Trudności w realizacji tej misji bynajmniej jej nie zniechęcają... Z kolei Malwina planuje kolejne kosztowne zabiegi medycyny estetycznej. Jej zamiary, a konkretnie ich niemały koszt, wzbudzają wyraźny niepokój Hermana. W tym samym czasie Kolski otrzymuje niespodziewaną nominację do nagrody dla fizjoterapeuty roku. Tymczasem Kasia nieustannie martwi się o Ksawerego. Z tego powodu ukrywa w rzeczach syna lokalizator w nadziei, że posłużą jako przydatne zabezpieczenie na wypadek kolejnej próby ucieczki. Jej pobyt w Brzezinach zostaje zakłócony przez ponowne spotkanie z Janką, którą Górka zastaje we własnym domu u boku Mariusza. Sytuację pogarsza fakt, że Karpiuk prosi partnerkę o nawiązanie z dziewczyną współpracy biznesowej, polegającej na pomocy w dystrybucji uprawianych przez nią warzyw.

G. 18:15

Zbrodnie na wybrzeżu

Ale Kino+ HD

„Zbrodnie na wybrzeżu" to niemiecka produkcja kryminalna nakręcona w 2023 r. Akcja serialu rozgrywa się w spokojnej miejscowości nad Morzem Północnym. Para śledczych – policjantka Femke Folkmer i śledczy wydziału zabójstw Tjark Wolf – badają tajemnicze zaginięcia i morderstwa, które mają miejsce na malowniczym fryzyjskim wybrzeżu. W rolach głównych występuje Pia-Micaela Barucki (jako policjantka Femke) oraz Hendrik Duryn (w roli śledczego Tjarka).

G. 20:50

M jak miłość

TVP 2

Maria proponuje mężowi udział w terapii dla par. Z kolei Joanna błaga Artura o kolejne spotkania, deklarując, że nie może bez ukochanego ani oddychać, ani tym bardziej żyć. Gdy Dobrzańska zjawia się w przychodni, Rogowski znów chwyta kochankę w ramiona. A wtedy w drzwiach gabinetu... nagle staje jego żona. Tymczasem Franek wyznaje Bartkowi, że znów odebrał wiadomość od ojczyma – tym razem wysłaną z aresztu – który zapowiedział, że chce zdradzić mu jakąś tajemnicę.

G. 20:15

Na Wspólnej

TVN

Weronika odwiedza Ewelinęi przyprowadza Jagodę. Dziewczyna oznajmia, że powie policji prawdę – to ona zraniła ojca w jej obronie! Kalska błaga córkę, by tego nie robiła, ale Jagoda jest nieugięta. Olszewska z Roztocką towarzyszą jej na komendzie. Tadeusiak z niedowierzaniem słucha wstrząsającej relacji Jagody. Marta i Fabian goszczą w programie matkę chłopca, który został potrącony przez pirata drogowego. Kiedy kobieta opowiada o synku skazanym na wózek inwalidzki, nagle Fabian zaprasza do studia... sprawcę wypadku! Gościni Marty jest w szoku, a Leśniewska jest oburzona. Bogdan przywozi ze Szwajcarii córeczkę. Włodek ciepło wita wnuczkę. Michalinka jest zachwycona i oświadcza, że... chce zamieszkać u taty! Berg jest gotów zrobić wszystko, by przekonać Joannę do powrotu. Zadanie utrudnia fakt, że ma dobrą pracę w Szwajcarii.



eprasa.pl 52dad2936a

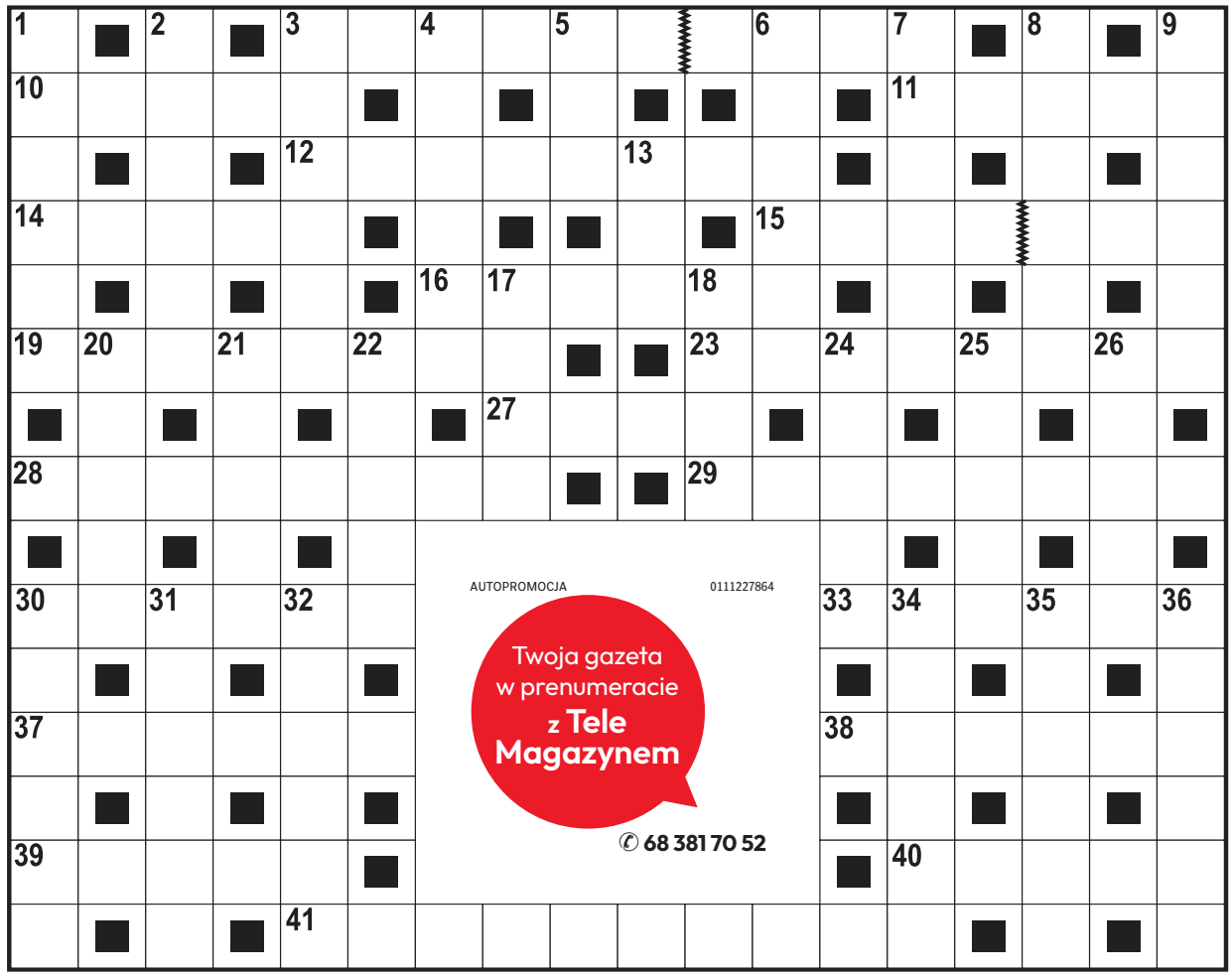
KRZYŻÓWKA NR 153

Poziomo:

3) bardzo silny, niepohamowany apetyt,
10) siwy ptak wśród krukowatych,
11) egipska bogini, żona Ozyrysa,
12) krótka broń palna,
14) narzędzie rzeźbiarza lub stolarza,
15) małżonka Johna Lennona,
16) egipski władca z powieści Bolesława Prusa,
19) mięso wołowe lub cielęce z kością,
23) dawny właściciel karczmy,
27) siła magiczna mogąca komuś lub czemuś szkodzić,
28) miejsce chwilowego postoju statków,
29) grecka bogini miłości, żona Hefajstosa,
30) producent szynki i baleronu,
33) ceramiczny materiał ogniotrwały,
37) stos desek lub gazet,
38) daje początek strumieniowi,
39) chęć do pracy, zapał,
40) odważny młody mężczyzna lub dawny polski motocykl,
41) dodatkowe 60 minut w pracy.

Pionowo:

1) pospolity krzew, gatunek derenia o niejadalnych owocach,
2) napój mleczno-owocowy,
3) dawna choroba dam z towarzystwa,
4) gładka powierzchnia wody,
5) toczy walkę z dobrem,
6) sąsiad Litwina i Estończyka,
7) duchowny bez pełnych święceń,
8) sposób wysławiania się,
9) unika potraw mięsnych, wegetarianin,
13) swoboda w zachowaniu,
17) mocny argument w negocjacjach,
18) ogólnopolska sieć rozgłośni radiowych,
20) świeżo zakupiona rzecz,
21) trzy minuty na ringu,
22) szklana osłona żarówki,
24) model auta z fabryki Toyoty,
25) sportowa reprezentacja kraju,
26) moda lat sześćdziesiątych,
30) odwaga wykazana na polu walki,
31) przedłużenie kolumny masztu,
32) odbicie piłki serwisowej w tenisie,
34) kolczuga chroniąca ciało rycerza,
35) miasto w dolinie Padu,
36) rdza trawi żelazo, … serce.

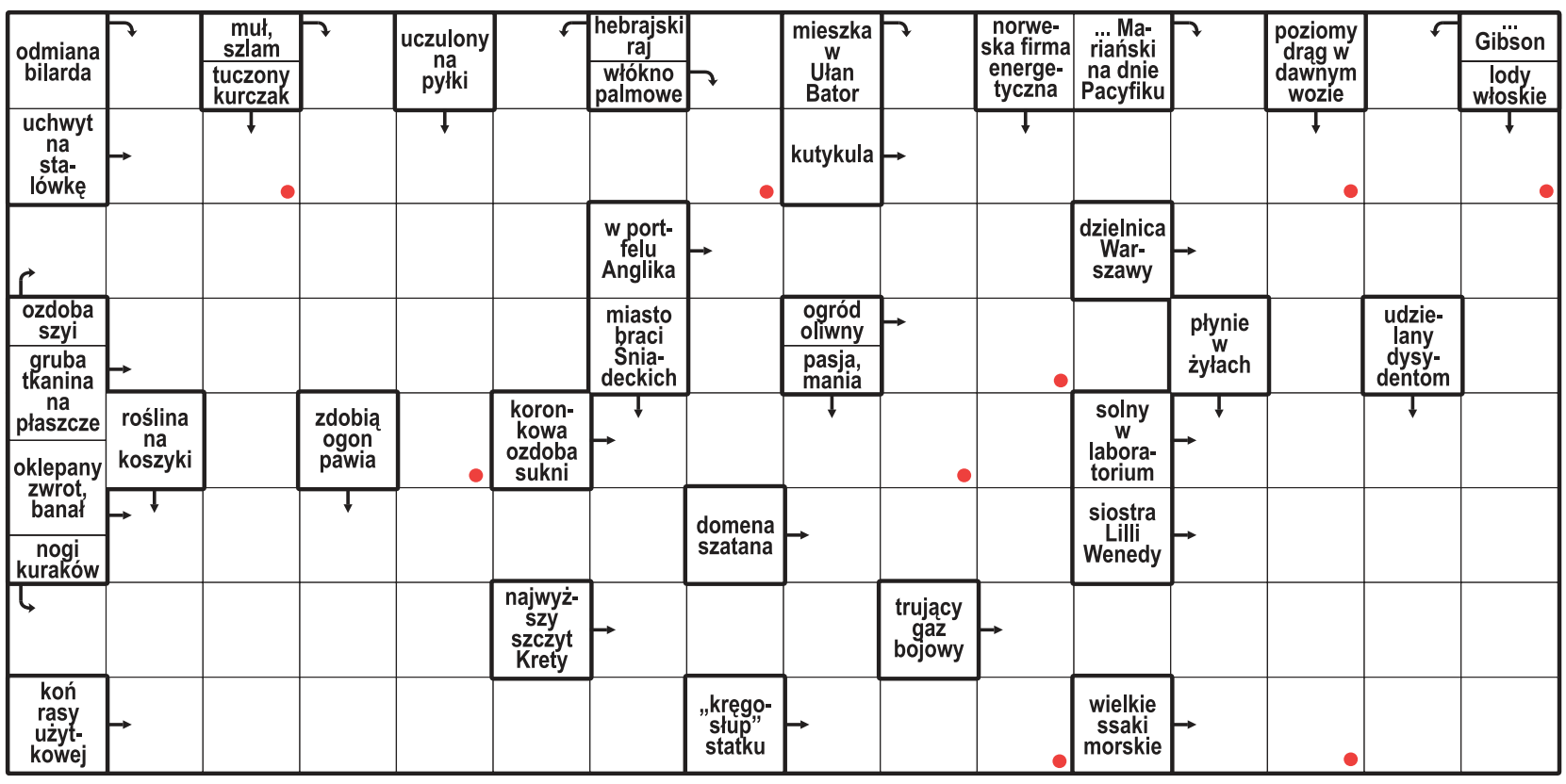


AUTOPROMOCJA 0111227864
Twoja gazeta w prenumeracie z Tele Magazynem
✆ 68 381 70 52

ROZWIĄZANIE NR 152

K	O	S	A	C	I	E	C	■	■	M	E	M	B	R	A	N	A	
A	■	K	■	H	■	■	H	U	B	A	■	■	U	■	R	■	R	
R	■	O	■	O	P	A	Ł	■	■	R	Z	Ą	D	■	K	■	M	
I	N	W	A	R	■	T	O	P	O	L	Z	■	U	Ł	U	D	A	
N	■	Y	■	D	R	O	P	■	■	B	I	B	A	■	S	■	D	
O	S	T	K	A	■	S	A	F	L	O	R	■	R	Ó	Z	G	A	
■	Z	■	W	■	S	■	K	■	■	R	■	F	■	S	■	A	■	
R	O	G	I	■	P	S	I	A	D	O	L	A	■	M	A	Ł	Ż	
■	S	■	A	■	Ó							K	■	A	■	K	■	
P	A	S	T	O	R							S	Z	K	W	A	Ł	
I	■	Z	■	B	■							■	D	■	Y	■	O	
S	Z	A	N	S	A							K	R	O	K	U	S	
T	■	T	■	Z	■							■	A	■	R	■	K	
O	Ż	Y	N	A	■							■	D	I	E	G	O	
L	■	N	■	R	A	B	C	Z	E	W	S	K	A	■	S	■	T	

KRZYŻÓWKA PANORAMICZNA



Litery z pól oznaczonych kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

ROZWIĄZANIE: BARKAROLA.

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Dziś odważnie ruszysz do celu. Horoskop dzienny mówi, że szczera rozmowa przyniesie ważną szansę.

Ryby (19.02 - 20.03)
Spokojny rytm pomoże ci uporządkować różne sprawy. Horoskop na dziś wróży udany dzień.

Baran (21.03 - 19.04)
Nowa wiadomość pobudzi ciekawość. Horoskop dzienny na poniedziałek sugeruje działać bez pośpiechu.

Byk (20.04 - 20.05)
Bliskość z kimś ważnym doda ci sił. Horoskop dzienny zapowiada, że wieczorem znajdziesz czas na odpoczynek.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Twoja pewność siebie przyciągnie uwagę. Horoskop na dziś radzi unikać jakichkolwiek sporów.

Rak (22.06 - 22.07)
Szczegół okaże się ważny. Horoskop dzienny na poniedziałek sugeruje ufać intuicji, ale sprawdzać też fakty.

Lew (23.07 - 22.08)
Harmonia wróci, gdy powiesz, czego potrzebujesz. Horoskop dzienny mówi, że wieczór sprzyja spotkaniom.

Panna (23.08 - 22.09)
Tajemnica może się wyjaśnić. Horoskop na dziś radzi zachować spokój. Intuicja podpowie ci właściwy krok.

Waga (23.09 - 22.10)
Otworzy się nowa możliwość. Horoskop dzienny na poniedziałek sugeruje podejść do niej z humorem.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Konsekwencja przyniesie efekty. Horoskop na dziś radzi nie przyspieszać spraw, które potrzebują czasu.

Strzelec (22.11 - 21.12)
Kreatywny pomysł warto zapisać. Horoskop na dziś mówi, że rozmowa z bliską osobą da ci świeże spojrzenie.

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Emocje wskażą ci ważny kierunek. Horoskop dzienny na poniedziałek podpowiada, by zadbać o siebie.

eprasa.pl 52dad2936a

DROBNE

Handlowe

INNE

KUPIĘ butelki zwrotne od piwa cena 0,50 zł/szt tel. 609-952-776

Praca

ZATRUDNIĘ

FIRMA zatrudni opiekunki do pracy w Niemczech, 790-480-590

W gospodarstwie mlecznym, z doświad.- zamieszkanie, 517-433-784

Zdrowie

INNE

UZDRAWIANIE tel. 512 594 490

Usługi

MONTAŻOWE

OKNA, bramy drzwi, roletki, naprawy okien, montaż PlastMat. Tel. 68 470 19 70, Wrocławska 35.

OKNA, rolety, roletki. Montaż-serwis- naprawa. Ptasia 32/7B, tel. 535 530 555

Turystyka

KRAJ - GÓRY

Beskidy, turnus 7dniowy od 1250zł. Ful opcja, cisza, spokój, natura, miodowyraj.pl 501642492.

Różne

KASA za stare książki 609-643-399

AUTOREKLAMA

strefa BIZNESU.pl



Know-how w dobrym biznesie

strefabiznesu.pl

REKLAMA 0011592700

METALOWIEC SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA

OGŁOSZENIE

Spółdzielnia Mieszkaniowa „Metalowiec”
z siedzibą w Gorzowie Wlkp. przy ul. Mickiewicza 21,
NIP 599 011 26 62, KRS 0000089122

ogłasza

przetarg ustny nieograniczony

na zbycie lokalu mieszkalnego w Gorzowie Wlkp. przy ul. Mieszka I 45/1B

Cena wywoławcza – 314 000,00 (słownie: trzysta czternaście tysięcy złotych 00/100) złotych, stanowiąca wartość rynkową nieruchomości wynikającą z operatu szacunkowego na dzień 27 sierpnia 2026 r.
Wysokość postąpienia ceny - 1.000,00 (słownie: jeden tysiąc) złotych.
Opis lokalu:
Lokal mieszkalny numer 1B położony na wysokim parterze w budynku numer 45 przy ulicy Mieszka I w Gorzowie Wielkopolskim, składający się z: pokoju dziennego, wiatrołapu, korytarza, kuchni, garderoby i łazienki, o łącznej powierzchni użytkowej 54,10 m² (pięćdziesiąt cztery metry kwadratowe dziesięć setnych metra kwadratowego). Z lokalem tym związany jest udział w częściach wspólnych budynku i urządzeń niesłużących do użytku właścicieli poszczególnych lokali oraz w prawie współwłasności działki numer 123 wynoszący 541/6190 (pięćset czterdzieści jeden łamane przez sześć tysięcy sto dziewięćdziesiąt) części.
Lokal w stanie deweloperskim, po generalnej przebudowie, modernizacji oraz wymianie wszystkich instalacji, do samodzielnego wykończenia.
Dla nieruchomości została urządzona księga wieczysta nr **GW1G/00143672/9** prowadzona przez Sąd Rejonowy Wydział Ksiąg Wieczystych w Gorzowie Wlkp. Nieruchomość nie jest obciążona.
Termin i miejsce przetargu (licytacji):
- dnia **5.11.2026 r., godz. 13.00**
- siedziba Spółdzielni Mieszkaniowej „Metalowiec” przy ul. Mickiewicza 21 w Gorzowie Wlkp. (I piętro, pokój nr 1 – sala konferencyjna).

Warunki uczestnictwa:
- wpłacenie wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej przedmiotu przetargu, tj. 31.400,00 (słownie: trzydzieści jeden tysięcy czterysta) złotych na konto Spółdzielni nr **47 1020 1967 0000 8502 0005 5244** do dnia **4.11.2026** r., w taki sposób, aby na dzień **4.11.2026** r. środki pieniężne znalazły się na koncie Spółdzielni;
- w przypadku, gdy zwycięzca przetargu odstąpi od podpisania umowy, wpłacone wadium nie podlega zwrotowi;
- wszelkie koszty związane z zawarciem umowy sprzedaży oraz przeniesieniem własności nieruchomości ponosi Kupujący.
- zastrzega się prawo do odwołania przetargu lub jego unieważnienia bez podania przyczyn.

Nieruchomość można obejrzeć po telefonicznym uzgodnieniu z zarządcą nieruchomości, kom. +48 509 053 577 lub 95 7 350 170.

REKLAMA 0111562220

FIRMA SPRZEDA budynek przemysłowy w Poznaniu przy ul. Malwowej 158.



Powierzchnia użytkowa budynku – 3202,80 m², powierzchnia gruntu – 0,8701 ha.

Tel. kontaktowy 603 920 399

REKLAMA 0011589907

INFORMATOR POGRZEBOWY

KAMIŃSCY Zielona Góra, ul. Kościelna 4, Zyty 19, tel. **693 424 440; 68-3230509** oraz Polkowice ul. Spokojna 1; Legnica ul. Chojnowska 7; Szprotawa ul. Kościuszki 31A przewóz zmarłych 24 godz., kompleksowa organizacja pogrzebów oraz transmisja pogrzebu online.

MIEJSKI ZAKŁAD POGRZEBOWY Zielona Góra, Masarska 13, tel. **68-3202235, 68-3202232,** przewóz zwłok, kompleksowa obsługa pogrzebów **601798365** całą dobę.

PRO MORTE Gorzów Wlkp. ul. Żwirowa 19E, tel. **95-7810083** Organizacja Pogrzebów, Pogotowie Pogrzebowe 24 h.



REKLAMA 0011591306

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA

Wójt Gminy Łubowo

ogłasza pierwszy przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowych położonych w miejscowości Lednogóra, gm. Łubowo

1. Opis nieruchomości:
- nieruchomość gruntowa oznaczona w ewidencji gruntów jako działka o nr ewid. **225/3** o powierzchni **0.1122 ha,** zapisana w księdze wieczystej nr PO1G/00021790/2 (bez obciążeń) w Sądzie Rejonowym w Gnieźnie,
- nieruchomość gruntowa oznaczona w ewidencji gruntów jako działka o nr ewid. **225/8** o powierzchni **0.1151 ha,** zapisana w księdze wieczystej nr PO1G/00021790/2 (bez obciążeń) w Sądzie Rejonowym w Gnieźnie,
- nieruchomość gruntowa oznaczona w ewidencji gruntów jako działka o nr ewid. **226/1** o powierzchni **0.1492 ha,** zapisana w księdze wieczystej nr PO1G/00028995/8 (bez obciążeń) w Sądzie Rejonowym w Gnieźnie.

Ww. działki zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego dla działek nr ewid. 226, 225/3 i 225/8 w obrębie Lednogóra, zatwierdzonym Uchwałą Nr XXIV/193/2026 z dnia 6 lutego 2026 r. opublikowaną w Dz. Urz. Woj. Wielkopolskiego poz. 1595 z dnia 19.02.2026 r. przeznaczone są pod teren zabudowy usługowej, oznaczony symbolem: 1U
Działki o nr 225/3 i 225/8 stanowią działki niezabudowane, przez teren obu działek przebiega napowietrzna linia energetyczna wraz z posadowionymi słupami, jak również przebiega sieć kanalizacyjna ksD200 i ksD63, sieć wodna, sieć gazowa gs90. Dostęp do drogi publicznej będzie możliwy po uzyskaniu zgody zarządcy drogi na lokalizację zjazdu. Na działkach zostanie ustanowiona służebność przejazdu i przechodu o szerokości 6m na rzecz działki nr 226/2 i 225/7.
Działka nr 226/1 stanowi działkę zabudowaną parterowym budynkiem handlowym o powierzchni użytkowej 102,00 m². Budynek stanowi przedmiot najmu. Umowa najmu zawarta na czas nieokreślony, z zachowaniem trzymiesięcznego okresu wypowiedzenia. Na gruncie posadowiony jest paczkomat, umowa najmu gruntu o pow. 6,50 m² została zawarta na czas nieokreślony, z zachowaniem trzymiesięcznego okresu wypowiedzenia. Przez teren działki przebiega linia energetyczna. Na działkę istnieje zjazd z drogi głównej, nie ma jednak wyjazdu. W celu uzyskania tego dostępu właściciel działki powinien wystąpić do zarządcy drogi z wnioskiem o wydanie zezwolenia na lokalizację zjazdu.
Nieruchomość jest sprzedawana na podstawie danych z ewidencji gruntów. Nabywca nabywa nieruchomość w stanie istniejącym. W przypadku, gdyby sieci lub urządzenia kolidowały z realizacją zamierzonego przedsięwzięcia Nabywca zobowiązany jest do ich przełożenia własnym kosztem i staraniem, w uzgodnieniu z właścicielami sieci.
Warunkiem przetargu jest łączne nabycie działki nr 225/3, 225/8 i 226/1 przez jeden podmiot.

2. Łączna cena wywoławcza brutto w wysokości **800.000,00 zł** (słownie: osiemset tysięcy zł 00/100). Na cenę wywoławczą składa się kwota:
- 200.000,00 zł (zawiera 23% VAT) za niezabudowaną działkę nr 225/3,
- 200.000,00 zł (zawiera 23% VAT) za niezabudowaną działkę nr 225/8,
- 400.000,00 zł (zwolnienie z opodatkowania) za zabudowaną działkę nr 226/1.

W przeliczeniu na euro cena wywoławcza brutto wynosi 182.949,14 euro wg kursu NBP z dnia 29.09.2026 r. Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłata wadium. Wadium wynosi 80.000,00 zł (słownie: osiemdziesiąt tysięcy zł 00/100).

3. Przetarg odbędzie się w dniu 8 grudnia 2026 r. o godz. 10.00 w Urzędzie Gminy w Łubowie (sala konferencyjna).

4. Wadium należy wpłacić na konto Gminy Łubowo **z odpowiednim wyprzedzeniem tak, aby środki pieniężne znalazły się na koncie Gminy Łubowo najpóźniej w dniu 4 grudnia 2026 r.**
Numer rachunku do wpłaty wadium zależy od terminu dokonania wpłaty:
- wpłaty dokonane **do dnia 31 października 2026 r. –** na rachunek prowadzony w Banku Nowym S.A. nr **74 9068 0003 0000 0101 4006 5402**
- wpłaty dokonane **od dnia 1 listopada 2026 r. –** na rachunek prowadzony w Erste Bank Polska S.A. nr **87 1090 1375 0000 0001 6842 3081.**

Za termin wniesienia wadium przyjmuje się termin uznania wymaganej kwoty na właściwym rachunku bankowym.
W tytule wpłaty wadium należy wpisać imię i nazwisko, adres lub nazwę i siedzibę firmy zgłaszającej udział w przetargu oraz numer i położenie działki.

5. Przetarg zostanie przeprowadzony zgodnie z ustawą o gospodarce nieruchomościami z dnia 21 sierpnia 1997 r. (t.j. Dz. U. z 2026 r. poz. 399 ze zm.) i rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 14 września 2004 r. w sprawie sposobu i trybu przeprowadzania przetargów oraz rokowań na zbycie nieruchomości (t.j. Dz. U. 2021 poz. 2213).

6. W przetargu mogą brać udział osoby fizyczne i prawne.

7. Przetarg będzie ważny bez względu na liczbę uczestników przetargu, a rozstrzygnięcie jego pozytywne, jeżeli przynajmniej jeden uczestnik zaoferuje co najmniej jedno postąpienie powyżej ceny wywoławczej. Postąpienie nie może wynosić mniej niż 1% ceny wywoławczej, z zaokrągleniem w górę do pełnych dziesiątek złotych.

8. W przypadku wygrania przetargu wadium wpłacone przez oferenta wlicza się w poczet ceny nabycia przedmiotu przetargu, a pozostałym uczestnikom zostaje zwrócone po przetargu. Wadium nie ulega zwrotowi, jeżeli nabywca wyłoniony w drodze przetargu nie przystąpi bez usprawiedliwienia do zawarcia umowy kupna - sprzedaży w terminie określonym przez organizatora przetargu.

9. Koszty związane z zawarciem umowy kupna-sprzedaży ponoszą nabywcy nieruchomości.

10. Ogłoszenie i warunki przetargu wywieszone zostały na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Gminy w Łubowie, na stronie internetowej www.lubowo.pl. oraz na tablicy ogłoszeń Sołectwa Lednogóra.

Organizator przetargu z uzasadnionej przyczyny może odwołać ogłoszony przetarg.
Dodatkowych informacji odnośnie przetargu można uzyskać w Urzędzie Gminy w Łubowie, pok. nr 11, tel. 61 427 59 29.

eprasa.pl 52dad2936a

S24 sportowy24.pl

sport

PIŁKA RĘCZNA

Autum Gorzów z kolejnym triumfem w rozgrywkach Ligi Centralnej
str. 18

PIŁKA NOŻNA



FOT. MARIUSZ KAPAŁA

Piłkarze II-ligowej Lechii Zielona Góra znakomicie spisali się w Nowym Sączu
str. 19

ŻUŻEL

- Żużel jest jak puzzle. Jak nie poukładasz to nie masz obrazu - mówi Bartosz Zmarzlik, wicemistrz świata
str. 23

Zastalowcy rozpoczęli rozgrywki PGE Basket Ligi od starcia z zespołem, który trzy poprzednie sezony spędził na zapleczu ekstraklasy



FOT. DARIUSZ BLOCH

Koszykarze Zastalu Zielona Góra nie sprostali drużynie beniaminka. W pierwszym meczu nowego sezonu przegrali w Bydgoszczy z Astorią
str. 18

eprasa.pl 52dad2936a

KOSZYKÓWKA

Zastal źle rozpoczął sezon. Przegrał w Bydgoszczy z beniaminkiem ligi

Maciej Noskowicz

Koszykarze Zastalu Zielona Góra od porażki rozpoczęli rozgrywki PGE Basket Ligi. Przegrali w Bydgoszczy z beniaminkiem najwyższej klasy rozgrywek.

Astoria Bydgoszcz	105
Zastal Zielopna Góra	95

Kwarty: 29:21, 30:22, 27:35, 19:17.
Enea Łaciate Astoria: Taylor 28 (3x3), Ogundiran 12 (1x3, 9 asyst), Thomas 12 (2x3), Andersson 9 (1x3), Kłaczek 9 (1x3) oraz Kimbrough 16 (4x3), Brembly 11 (1x3), Nowakowski 5 (1x3), Kamiński 3 (1x3), Wińkowski 0.
Zastal: Mazurczak 21 (1x3, 10 zbiórek, 8 asyst), Beech 20 (5x3), Garrison 7 (10 asyst), White 6, Sulima 0 oraz Denis 15 (4x3), Wójcik 9 (1x3), Brkić 9, Matczak 8 (1x3), Galewski 0.



FOT. DARIUSZ BLOCH

Jordan Ogundiran (z piłką) przedziera się pod kosz Zastalu. Rywala próbuje zatrzymać Veljko Brkić

Enea Łaciate Astoria – pod taką nazwą w ekstraklasie rywalizuje zespół z Bydgoszczy, który po trzech sezonach spędzonych w I lidze, znów gra wśród najlepszych. Bydgoszczanie świetnie przywitali się z PGE Basket Ligą, w zasadzie przez cały mecz prowadzili z wicemistrzami Polski z Zielonej Góry.

Zielonogórzanie przespali pierwszą połowę i mimo, że po przerwie zdołali odrobić straty, nie zatrzymali rozpędzonej ekipy gospodarzy. Astoria szybciej złapała meczowy rytm i po pierwszej kwarcie prowadziła 29:21. Wprawdzie dobre momenty miał Beau Beech (10 pkt. w inauguracyjnej odsłonie meczu), ale Zastal prezentował się słabo. Miejscowi już w drugiej kwarcie „odjeżdżali" ekipie zielonogórskiej. Goście grali wolno, niedokładnie, popełniając sporo strat. 3,5 minuty przed końcem pierwszej połowy spotkania Bydgoszczanie prowadzili już 53:34! Dzięki dobrej postawie wspomnianego Beau Beecha Zielonogórzanie wyglądali trochę lepiej, ale na przerwę schodzili i tak przy sporym deficycie (59:43 dla Astorii).

Tuż po przerwie miejscowi podwyższyli prowadzenie do 21 punktów (64:43) i wtedy dopiero wicemistrzowie Polski wzięli się ostro do pracy. Przyjezdni zaczęli trafiać, i przede wszystkim poprawili obronę. Przebudził się Conley Garrison, punkty dorzucali pozostali i przed ostatnią kwartą na tablicy wyników było tylko 86:78. Bydgoszczanie wyraźnie złapali zadyszkę, a biało-zieloni byli już naprawdę blisko. Gdy trafił za trzy punkty Filip Matczak, a później poprawił Conley Garrison, Astoria prowadziła jednym punktem. Przez kilka minut trwała wymiana ciosów, ale 2,5 minuty przed końcem meczu trafił Gauthier Denis doprowadzając do remisu - 93:93. Wydawało się, że beniaminek rozgrywek jest już na łopatkach. Tymczasem dał o sobie znać Jayden Taylor. Amerykanin trafił dwa razy za trzy punkty. Zielonogórzanie w najważniejszych momentach meczu nie byli w stanie odpowiedzieć skutecznymi rzutami. W ostatnich minutach goście zdobyli tylko 2 punkty, a Astoria aż 12, z czego osiem było dziełem bohatera Bydgoszczan - wspomnianego Jaydena Taylora.

- Nie weszliśmy w mecz tak, jak planowaliśmy, szczególnie pod względem mentalnym - mówił Arkadiusz Miłoszewski, trener Zastalu. - Pozwoliliśmy rywalom na zbyt wiele punktów w pierwszej połowie, straciliśmy niemal 60, co zdarza nam się już drugi raz z rzędu. Musimy to koniecznie poprawić i przeanalizować nasze błędy, ponieważ niezwykle trudno wygrywa się mecze, w których od pierwszej minuty trzeba gonić wynik.

Z kolei szkoleniowiec Astorii, Anders Sommer, powiedział: - Nasza przewaga i pomysł na grę były bardzo widoczne zwłaszcza w pierwszej połowie. W drugiej części Zastal doszedł do głosu i gra toczyła się bardziej na ich warunkach, ale wiedzieliśmy, że to będzie wymagające starcie. Zdołaliśmy wprowadzić odpowiednie korekty i zaprezentować koszykówkę opartą na szybkiej grze oraz twardej obronie.

Porażka w Bydgoszczy zbiegła się w czasie z istotnymi decyzjami kadrowymi w Zastalu. W barwach zielonogórskiej drużyny nie zagra już amerykański podkoszowy Tay Solomon, z którym klub podjął decyzję o rozstaniu. Zawodnik po prostu się nie sprawdził, a władze klubu zdołały wypracować z nim szybkie, polubowne porozumienie.

Czasu na rozpamiętywanie ligowego niepowodzenia jednak nie ma. Zielonogórzan czeka teraz niezwykle intensywny maraton meczowy. Przed zespołem wyjazdowe starcie w europejskich pucharach – w ramach rozgrywek FIBA Europe Cup Zastal uda się na Węgry, gdzie jutro o godz. 18.00 zmierzy się z drużyną Szolnoki Olajbányász. Zaraz po powrocie z pucharowych zmagań Zielonogórzanie wrócą na polskie parkiety, by w piątek przed własną publicznością podjąć w hitowym starciu Legię Warszawa.

Pozostałe wyniki 1. kolejki: Energa Czarni Słupsk - Legia Warszawa 76:79, Arriva Lotto Twarde Pierniki Toruń - King Szczecin 85:104, PGE Start Lublin - Tasomix Rosiek Stal Ostrów Wlkp. 79:84, Energa Trefl Sopot - Dziki Warszawa 63:102, Euvic GTK Gliwice - MKS Dąbrowa Górnicza 78:89. Mecze AMW Arka Gdynia - WKS Śląsk Wrocław i Anwil Włocławek - Górnik Zamek Książ Wałbrzych zakończyły się po zamknięciu tego wydania GL.©℗

PIŁKA RĘCZNA

Piękny sen trwa. Gorzowianie wygrali kolejny mecz w Lidze Cewntralnej

Red.

Czwarty wyjazdowy triumf piłkarzy ręcznych Aurum Gorzów w Lidze Centralnej. Rafał Renicki i Jakub Gawlik bohaterami żółto-niebieskich meczu w Koszalinie.

Gwardia Koszalin	29 (16)
Aurum Gorzów	30 (16)

Aurum: Nowicki, Gawlik – Renicki 8, Koss 7, Kan 4, Sarnowski 4, Bartnicki 3, Stupiński 3, Dzięcielski 1, Pietrzkiewicz Laskowski, Marcinkowski , Rybarczyk.

Spotkanie od początku było bardzo wyrównane. Żadna z drużyn nie potrafiła wypracować większej przewagi, a każda zdobyta bramka spotykała się z szybką odpowiedzią rywali. Pierwszym ważnym momentem meczu było trafienie Krzysztofa Nowickiego, który po odbiciu piłki od poprzeczki zdobył 11. bramkę dla Gwardii. W pierwszej połowie wyróżniał się Rafał Renicki, imponował dynamiką i skutecznością, zdobywając aż pięć bramek przed przerwą.

30 sekund przed końcem pierwszej połowy Konrad Koss wykorzystał rzut karny, dając gospodarzom szansę na prowadzenie. Ostatnie słowo należało jednak do Filipa Jarosza, który efektownym rzutem wolnym pokonał bramkarza mimo ustawionego sześcioosobowego muru. Do przerwy był remis 16:16.

Po zmianie stron boiska gospodarze próbowali przejąć inicjatywę, podwójne wykluczenie gości pozwoliło Gwardii wyjść na dwubramkowe prowadzenie. Po dziesięciu minutach drugiej połowy miejscowi prowadzili 22:21. W 50. min Aurum odwróciło sytuację. Bartosz Sarnowski wykorzystał kontratak, a chwilę później Jakub Kan podwyższył prowadzenie przyjezdnych do dwóch bramek. Duży udział miał w tym bramkarz Gorzowian Jakub Gawlik, który przez pięć minut pozostawał niepokonany.

Pozostałe wyniki 2. kolejki: ZPRP Kielce - Padwa Zamość 44:33, KPR Żukowo - Grunwald Poznań 29:28, AZS AWF Biała Podlaska - Nielba Wągrowiec 34:33. Mecze Jurand Ciechanów - Pogoń Szczecin i Siódemka Miedź Legnica – AZS AGH Kraków zakończyły się po zamknięciu tego wydania GL, a spotkanie Zagłębie Lubin – Purina Kąty Wrocławskie odbędzie się dziś.

1. Aurum	4	12	119:113
2. Pogoń	3	9	104:73
3. Zagłębie	3	8	112:95
4. AZS AWF	4	8	131:129
5. AZS AGH	3	7	101:91
6. Nielba	4	6	140:133
7. Gwardia	4	6	127:134
8. Purina	3	6	98:104
9. KPR	4	6	120:136
10. SMS ZPRP	4	3	136:130
11. Siódemka Miedź	3	2	85:95
12. Grunwald	4	1	12:125
13. Jurand	3	1	93:99
14. Padwa	4	0	120:153

©℗

eprasa.pl 52dad2936a

PIŁKA NOŻNA

Prezent, później dwa gole i zwycięstwo Lechii Zielona Góra w Nowym Sączu

To na pewno jest niespodzianka. Piłkarze II-ligowej Lechii Zielona Góra zdobyli komplet punktów w dalekim Nowym Sączu. Wygrali z faworyzowaną, niepokonaną do tej pory na własnym boisku Sandecję. W 11 min meczu było już 0:2

Cezary Konarski

Sandecja Nowy Sącz	1 (0)
Lechia Zielona Góra	3 (2)

Bramki: Płocica (59) - Dębski (6), Nahrebecki (11), Lisowski (90+3).
Sandecja: Szymkowiak - Ogorzały, Pleśnierowicz, Słaby (od 46 min Kowalik), Gerstenstein (od 36 min Szeliga) - Kołbon (od 46 min Goku), Płocica, Kosiński (od 72 min Kolar), Żurawski (od 46 min Brenkus), Kieliś - Piszczek.
Lechia: Bursztyn - Kurowski, Rutkowski, Flis - Szmigiel, Szpakowski, Nahrebecki (od 68 min Mycan), Aleksandrowicz - Bargiel (od 86 min Lisowski), Dębski (od 68 min Szczotko), Olek (od 63 min Zientarski).

Już w 6 min spotkania Zielonogórzanie uciszyli ponad siedmiotysięczną widownię zgromadzoną na stadionie w Nowym Sączu. Wyśmienicie bawiła się za to piątka kibiców Lechii, kiedy Dawid Dębski dał prowadzenie gościom. Okoliczności, w których Zielonogórzanin zdobył gola z pewnością najdłużej będzie pamiętał bramkarz Sandecji. Karol Szymkowiak próbował wybić piłkę z pola bramkowego, ale poślizgnął się i upadł na murawę. Do piłki błyskawicznie dobiegł napastnik Lechii i nie zmarnował prezentu.

Goście wyraźnie nabrali ochoty do szybkiej, ofensywnej gry. W efekcie, w 11 min prowadzili już 2:0. Wiktor Nahrebecki odebrał piłkę Tomaszowi Kołbonowi, ruszył w kierunku pola karnego miejscowych, dogrywał do Dawida Dębskiego, ale podanie przeciął jeden z obrońców Sandecji. Piłka wróciła pod nogi Wiktora Nahrebeckiego, który z zimną krwią przerzucił ją ponad bramkarzem.

Gospodarze dopiero w ostatniej minucie pierwszej połowy meczu zagrozili zielonogórskiej bramce. „Sprawdzony" został Jakub Bursztyn, który świetnie interweniował po strzale Eryka Kosińskiego.

Bramkarz Lechii skapitulował jednak w 59 min po tym, jak znakomitą, dokładną akcję miejscowych, precyzyjnym uderzeniem zakończył Marcel Płocica. Sandecja starała się iść za ciosem, uzyskała przewagę, kilka razy Jakub Bursztyn, świetnymi paradami, ratował Zielonogórzan przed utratą bramki. Goście próbowali odpowiadać, w 74 min bliski szczęścia był Marcin Szpakowski, ale bramkarz Sandecji też spisywał się bardzo dobrze. Bezradny był jednak w trzeciej minucie doliczonego czasu gry, kiedy po kontrataku „stempel" na meczu postawił, wprowadzony chwilę wcześniej z ławki rezerwowych na boisko, Mateusz Lisowski.



FOT. FACEBOOK/LECHIA ZIELONA GÓRA

Uzasadniona radość zespołu zielonogórskich piłkarzy. Lechia pokonała Sandecję w Nowym Sączu 3:1

II LIGA

Pozostałe wyniki 10. kolejki: Resovia Rzeszów - Avia Świdnik 1:1, Podhale Nowy Targ - Rekord Bielsko-Biała 2:1, Świt Szczecin - Sokół Kleczew 2:1, Hutnik Kraków - GKS Tychy 0:2, Znicz Pruszków - Stal Stalowa Wola 4:2. Mecze Zawisza Bydgoszcz - Olimpia Grudziądz i Górnik Łęczna - Chojniczanka Chojnice zakończyły się po zamknięciu tego wydania GL, a spotkanie Śląsk II Wrocław - Legia II Warszawa zostało przełożone na 14 października.

1. Znicz	10	23	23:12
2. GKS	10	20	14:6
3. Górnik	9	17	18:9
4. Podhale	10	17	20:18
5. Zawisza	9	16	16:11
6. Rekord	10	16	15:11
7. Lechia	10	15	20:16
8. Hutnik	10	15	16:13
9. Sandecja	10	15	14:11
10. Chojniczanka	9	14	16:14
11. Olimpia	9	12	11:15
12. Avia	10	11	13:17
13. Stal	10	10	16:21
14. Legia II	9	9	18:17
15. Śląsk II	9	9	15:17
16. Sokół	10	8	11:23
17. Świt	10	8	11:24
18. Resovia	10	4	7:19

III LIGA - GRUPA 3

W 11. kolejce spotkań piłkarskiej III ligi przerwana została dobra passa rewelacyjnego, lubuskiego beniaminka – Odry Bytom Odrzański. Z kolei Carina Gubin, po ponad dwumiesięcznej przerwie wróciła na ścieżkę zwycięstw.

Zespół z Bytomia Odrzańskiego w poprzednich pięciu kolejkach ani razu nie schodził z boiska pokonany, okrzyknięty został rewelacją rundy jesiennej. Piękna seria została jednak przerwana przez Zagłębie Sosnowiec, które skromnie (1:0) triumfowało na stadionie Odry.

1:0 wygrała też Carina Gubin, która w wyjazdowym starciu ze Stalą Brzeg przerwała swoją fatalną serię. Gubinianie poprzednio po trzy punkty sięgnęli w pierwszej serii, później z dziewięciu meczów przegrali aż siedem.

Gorzowskie zespoły – Stilon i Warta – zdobyły w sumie cztery punkty. Niebiesko-biali pokonali Barycz Sułów 2:1, z kolei warciarze byli blisko zwycięstwa w Katowicach. Sparta wyrównującą bramkę na 1:1 zdobyła w drugiej minucie doliczonego czasu gry.

- **SPARTA KATOWICE - WARTA GORZÓW 1:1 (0:1). Bramki:** Mazurek (90+2) - Bedronka (38 samobójcza).
- **STILON GORZÓW - BARYCZ SUŁÓW 2:1 (2:0). Bramki:** Misztal (22 z karnego), Pawłowski (32) - Grzelczak (77).
- **STAL BRZEG - CARINA GUBIN 0:1 (0:1). Bramka:** Szela (34).
- **ODRA BYTOM ODRZAŃSKI - ZAGŁĘBIE SOSNOWIEC 0:1 (0:0). Bramka:** Kupidura (56).

Pozostałe wyniki 11. kolejki: Zagłębie II Lubin - Górnik Polkowice 1:1, Polonia Nysa - Miedź II Legnica 1:2, LKS Goczałkowice-Zdrój - ROW 1964 Rybnik 0:1, Ślęza Wrocław - Karkonosze Jelenia Góra 2:0. Mecz Raków II Częstochowa - MKS Kluczbork został przełożony na 4 listopada.

1. Sparta	11	24	19:7
2. Zagłębie II L.	11	23	23:13
3. Odra	11	23	12:5
4. Barycz	11	20	18:13
5. Zagłębie S.	10	19	15:9
6. ROW	11	17	23:18
7. Stilon	11	16	19:15
8. Karkonosze	11	15	12:9
9. Górnik	11	15	19:18
10. Miedź II	11	14	25:21
11. Warta	11	14	11:17
12. MKS	10	12	10:17
13. Stal	11	11	18:17
14. LKS	11	11	11:16
15. Ślęza	11	10	17:26
16. Raków II	9	9	12:17
17. Polonia	11	8	12:24
18. Carina	11	8	8:22

IV LIGA - GRUPA LUBUSKA

10. kolejka: Odra Nietków - Pogoń Skwierzyna 3:0, Piast Karnin Gorzów - TS Celuloza Kostrzyn nad Odrą 0:4, Czarni Żagań 1957 - Ilanka Rzepin 3:2, Korona Kożuchów - Sprotavia Szprotawa 2:0, Promień Żary - Grupa Chmiel Polonia Słubice 1:4, Pogoń Świebodzin - Stal Sulęcin 2:2, Dozamet Nowa Sól - Róża Różanki 5:1, Lechia II Zielona Góra - Łucznik Polned Strzelce Krajeńskie 4:1, Piast Iłowa - Victoria Szczaniec 3:8.

1. Victoria	10	28	40:9
2. Polonia	10	25	41:11
3. Korona	10	22	31:17
4. Czarni	10	20	21:16
5. Pogoń Ś.	10	19	18:18
6. Celuloza	10	17	17:13
7. Piast K.	9	17	23:22
8. Lechia II	10	14	20:15
9. Odra	10	14	16:15
10. Ilanka	10	13	20:16
11. Piast I.	10	13	22:23
12. Promień	10	12	9:18
13. Róża	10	11	17:24
14. Dozamet	10	8	18:27
15. Pogoń S.	10	8	12:27
16. Sprotavia	10	7	7:26
17. Łucznik	10	4	11:27
18. Stal	10	3	11:30

KLASA OKRĘGOWA

Zielona Góra - 9. kolejka: TS Przylep Zielona Góra - KP Świdnica 0:0, ŁKS Łęknica - Cargovia Kargowa 5:1, Zorza Ochla - Zjednoczeni Brody 4:0, Bóbr Bobrowice - Czarni Drągowina 1:6, Budowlani Lubsko - Unia Kunice Żary 0:1, Tęcza Krosno Odrz. - Relax Grabice 3:1, Pogoń Wężyska - Czarni Pałck 4:1. Pauzowali Błękitni Ołobok.

1. Czarni D.	9	27	37:13
2. KP	9	22	27:13
3. Tęcza	8	18	18:10
4. Zorza	8	16	18:9
5. Pogoń	8	14	19:10
6. ŁKS	8	13	17:11
7. Zjednoczeni	9	12	16:17
8. Czarni P.	9	12	15:25
9. TS Przylep	8	9	14:9
10. Relax	8	8	13:18
11. Cargovia	9	8	12:17
12. Błękitni	8	7	6:15
13. Budowlani	9	7	9:18
14. Unia	8	4	9:25
15. Bóbr	8	4	6:26

Gorzów - 9. kolejka: Toroma Torzym - Warta II Gorzów 2:1, Uran Trzebicz - Radowiak Drezdenko 3:0, MKS Spójnia Ośno Lubuskie - Pionier Zwierzyn 4:3, Spartak Deszczno - Sokół Gościm 3:3, Orzeł Międzyrzecz - LZS Bobrówko 6:0, Warta Słońsk Browar Pavco - Zorza Kowalów 2:2, MKS Czarni Browar Witnica - GKP Kłodawa 1:1. Mecz Stilon II Gorzów - Lubuszanin Drezdenko zakończył się po zamknięciu tego wydania GL.

1. Lubuszanin	8	22	45:5
2. Orzeł	9	22	20:8
3. Warta S.	9	21	33:10
4. Sokół	9	18	26:14
5. Spartak	9	17	22:25
6. Warta II	9	14	24:16
7. Stilon II	8	13	21:15
8. Spójnia	9	13	33:29
9. Uran	9	13	23:10
10. LZS	9	11	22:25
11. Zorza	9	11	26:30
12. Czarni	9	8	13:23
13. Radowiak	9	7	20:27
14. Pionier	9	5	19:30
15. Toroma	9	3	7:50
16. GKP	9	1	11:48

©℗

eprasa.pl 52dad2936a

PIŁKA NOŻNA

Sebastian Szymański: Z Bośnią i Hercegowiną będzie trudniej i... łatwiej

Zbigniew Czyż

Przed meczem z Bośnią i Hercegowiną rozmawiamy z Sebastianem Szymańskim, pomocnikiem reprezentacji Polski.

Wysokie zwycięstwo z Rumunią nieco uspokoiło nastroje wokół reprezentacji, przynajmniej na chwilę. Przed meczem na Narodowym docierały do was głosy, że spekuluje się nawet o zwolnieniu Jana Urbana?

Zdajemy sobie sprawę z tego, jak graliśmy we wcześniejszych meczach i jaka jest nasza sytuacja. Na pewno mogę powiedzieć, że jesteśmy bardzo za trenerem i fajnie, że teraz to on może się odegrać. Jesteśmy wszyscy razem, nikogo nie zostawiamy, a selekcjoner jest częścią naszego teamu do końca.

Duży wpływ na przebieg meczu miała czerwona kartka dla obrońcy Rumunii już w 22. minucie.

Bardzo nam pomogło to, że rywal grał w osłabieniu. Dzięki temu osiągnęliśmy dużą przewagę. Ważne były słowa w przerwie, żeby jak najszybciej strzelić kolejną bramkę, a potem dążyć do następnych goli. Fajnie, że zagraliśmy też na zero z tyłu. Trochę odetchnęliśmy. Myślę, że wygrana z Rumunią doda nam jeszcze więcej energii. Chcemy wyciągnąć z tego spotkania jak najwięcej pozytywów i dobrą dyspozycję pokazać też w meczu z Bośnią.

Przebojem do kadry wdarł się Wiktor Nowak. Jak oceniasz jego debiut?

Super, że wchodzi z taką pewnością siebie, a ona, wydaje mi się, w jego przypadku jest kluczowa. Nic tylko go wspierać, ale wiemy, jak to jest z grą w reprezentacji, dlatego dajmy mu spokojnie się rozwijać. Wykonuje dobrą robotę, bardzo się z tego cieszę.

Czego spodziewacie się po najbliższym meczu z Bośnią i Hercegowiną w Zenicy? To będzie trudniejsze starcie od tego zremisowanego 0:0 na Stadionie Narodowym?

Gramy na wyjeździe, więc na pewno będzie trochę trudniej, ale znamy już tego przeciwnika lepiej i myślę, że się do niego odpowiednio przygotujemy.

Cztery punkty w trzech meczach – jak ocenisz dorobek reprezentacji Polski na starcie tegorocznej edycji Ligi Narodów?

Na razie trudno jeszcze o jakieś podsumowanie, musimy z tym poczekać do ostatniego meczu. Pewnie, że mogliśmy zdobyć sześć czy więcej punktów, ale tak jak mówię, zobaczymy, co będzie po ostatnim spotkaniu w listopadzie.

Z powodu nadmiaru żółtych kartek w meczu z Bośnią i Hercegowiną zabraknie w składzie Roberta Lewandowskiego.

Wielka szkoda, że nie pomoże nam w tym spotkaniu. Jest dla nas bardzo ważnym, bardzo wartościowym zawodnikiem, jest legendą reprezentacji. Będziemy jednak musieli znaleźć dla niego zastępstwo. Szkoda, bo Robert walczy też o sto goli w kadrze.

PIŁKA NOŻNA

Dwie twarze Lewandowskiego. Jedna dziwna, jak na kapitana

Robert Lewandowski, autor hat-tricka w wysoko wygranym starciu z Rumunami, rozegrał najlepszy od dawna mecz w reprezentacji, ale...

Adam Godlewski



FOT. SYLWIA DĄBROWA/POLSKA PRESS

W piątek na Narodowym obaj liderzy naszej kadry dobrze się bawili

Taki mecz z Rumunią – rozegrany na luzie i z dużą liczbą goli – był potrzebny zarówno naszym piłkarzom, jak i selekcjonerowi Janowi Urbanowi. Oby stanowił punkt zwrotny, ale z zachwytami – a nawet miarodajnymi ocenami – trzeba się wstrzymać do dzisiejszego spotkania z Bośnią i Hercegowiną.

Trudno bowiem nie brać pod uwagę okoliczności, w jakich Biało-Czerwoni wbili w piątek na Narodowym 6 bramek znajdującym się w kryzysie gościom. Przez trzy czwarte meczu Rumuni grali przecież w 10 na 11 po czerwonej kartce dla Radu Dragusina, a gol Lewandowskiego z rzutu karnego podyktowanego za tę niefortunną interwencję ustawił piątkowe spotkanie.

Wieczorem w Zenicy oczekujemy oczywiście od reprezentantów powtarzalności na wysokim poziomie. Nie będzie to wcale proste, gdyż na rewanż z Bośnią i Hercegowiną polecieli osłabieni brakiem kapitana. „Lewy" w piątek nie tylko strzelił pierwszego od 7 lat w drużynie narodowej hat-tricka , ale „zarobił" (drugą w obecnej Lidze Narodów) żółtą kartkę, która wykluczyła go z dzisiejszego spotkania. Pierwszą Robert zobaczył w starciu ze Szwecją, w przedziwnych okolicznościach – gdy wszedł na plac gry dopiero w 88. minucie i w czasie doliczonym oddał strzał po gwizdku...

Od razu zatem po meczu z Rumunią w publicznej przestrzeni pojawiły się pytania, domysły, a nawet stwierdzenia, że Robert „wykartkował" się z premedytacją. A czarę goryczy przelała złożona „na gorąco" przed kamerami TVP deklaracja, że w zaistniałych okolicznościach zamiast z kolegami do Zenicy Lewandowski odleci do USA, aby w spokoju przygotować się do kolejnych występów w MLS w barwach Chicago Fire.

Szybko na drugi plan zeszły rekordy strzeleckie – w 170 występach w narodowych barwach „Lewy" zdobył 92 bramki i plasuje się na 6. miejscu w klasyfikacji najlepszych reprezentacyjnych strzelców wszech czasów. I ma realne szanse, aby jeszcze nawet w tym roku przesunąć się na pozycję numer 4 w tym prestiżowym zestawieniu, bo zajmujący tę lokatę Hindus Sunil Chhetri ma w dorobku tylko 3 trafienia więcej...

OK, żyjemy w komercyjnej rzeczywistości i zawodowy piłkarz ma nie tylko prawo, ale wręcz obowiązek do zadbania o interes klubu, w którym na dodatek średnio się aklimatyzuje. Funkcja kapitana reprezentacji Polski to jednak szczególnie wyróżnienie, ale także zobowiązanie; miejsce kapitana jest przy zespole. A Robert brał już – w nieodległej przeszłości – źle odebrany urlop od drużyny narodowej. Głośny, bo zakończony nieudaną próbą odebrania mu opaski i dymisją selekcjonera Michała Probierza.

Naprawdę chciałem wierzyć, że kartka na Strawberry Arenie w Solnie była przypadkowa, ale w zestawieniu z wcześniejszym wylotem „Lewego" ze zgrupowania do Ameryki takie myślenie okazało się naiwne...

LIGA NARODÓW – DYWIZJA B
POLSKA – RUMUNIA 6:0

Bramki: Lewandowski 24 (k), 47, 86, Ghita 49 (sam.), Zieliński 62, Bednarek 66.

Polska: Bułka – Cash (63 Wojtuszek), Bednarek, Kiwior, Frankowski – Szymański (71 Reguła), Nowak (63 Urbański), Zieliński (71 Slisz), Zalewski (78 Pietuszewski) – Świderski, Lewandowski.

Rumunia: Hindrich – Ratiu, Dragusin, Ghita, Bancu (67 Borza) – Baluta, Mihaila (26 Coubis), Marin (78 Cirjan), Man (67 Racovitan) – Birligea, Hagi (67 Marin).

Czerwona kartka: Dragusin – 22 minuta. **Żółte kartki:** Lewandowski, Świderski – Ghita, Baluta, Borza.

Sędziował: Schnyder (Szwajcaria). **Widzów:** 51 054.

PIŁKA NOŻNA

Na pożegnanie Dżeko remis BiH ze Szwecją

Jacek Kmiecik

Mecz Bośni i Hercegowiny ze Szwecją w naszej grupie Ligi Narodów był pożegnaniem legendarnego Edina Dżeko.

Na boisko w Zenicy 40-letni Dżeko wyszedł z córką. W Sarajewie na jednym z budynków zawieszono gigantyczną koszulkę z hasłem: „Dziękujemy, Diamencie!".

Po kwadransie Viktor Gyökeres mógł dać Szwecji prowadzenie, ale po analizie VAR gol został anulowany z powodu kontaktu z dłonią. Anulowano też bramkę Dżeko dla Bośni w doliczonym do 1. połowy czasie. Po godzinie gry Gyökeres, mijając bramkarza Salko Hamzicia, strzelił na 1:0, ale po rzucie rożnym (80 min) i dobitce w polu karnym Kerim-Sam Alajbegović wyrównał.

LIGA NARODÓW – DYWIZJA B

Polska - Rumunia 6:0, Bośnia i Hercegowina - Szwecja 1:1

1. Szwecja	3	7	6-3
2. Bośnia	3	5	5-3
3. Polska	3	4	7-3
4. Rumunia	3	0	3-12

PIŁKA NOŻNA

Matty Cash z apelem w sprawie Jana Urbana

Jakub Jabłoński

Matty Cash po rozgromieniu reprezentacji Rumunii w 3. kolejce Ligi Narodów w mixed zonie odniósł się do zawirowania wokół drużyny narodowej i możliwego pożegnania Jana Urbana z posadą selekcjonera.

W tym momencie po prostu cieszymy się chwilą, bo sześć goli to naprawdę bardzo dobry wynik. Po meczu zawsze jest czas na odpoczynek, zaraz zresztą czeka nas spotkanie z Bośnią i Hercegowiną.

Rumunia Rumunią, to już zresztą przyjemna, ale historia. W jaki sposób odniesiesz się do plotek o możliwym zwolnieniu selekcjonera Urbana?

Mieliśmy trudny mecz i niekorzystny wynik w Szwecji, ale oczywiście stoimy murem za selekcjonerem. Myślę, że to jest bardzo ważne.

Klimat wokół reprezentacji był jaki był. Jak go odczułeś w ostatnich dniach?

Dlatego ten wynik był również dla trenera. W mediach pojawiło się trochę negatywnych komentarzy na jego temat, więc gra i wynik były dla niego. Jako grupa trzymamy się razem. W Polsce czasami, kiedy wyniki nie są takie, jakich oczekujemy, jest duża krytyka, ale wszyscy chcą przede wszystkim wygrywać. Nie jestem do tego przyzwyczajony.

eprasa.pl 52dad2936a

PIŁKA NOŻNA

Równanie z jedną niewiadomą. Polska czy Włochy?

Już dzisiaj dowiemy się, czy reprezentacja Polski U-21 zdoła bezpośrednio awansować do finałów mistrzostw Europy. Jerzy Brzęczek zbudował niezwykłą drużynę, ale czy to wystarczy na rywali z Italii? Szansa jest naprawdę ogromna

Paweł Wiśniewski

Przed nami najważniejszy mecz reprezentacji Polski w kwalifikacjach mistrzostw Europy do lat 21, które od 17 czerwca do 4 lipca przyszłego roku zorganizują Albania i Serbia.

Pescara to popularny nadmorski kurort nad Adriatykiem. Na tutejszym Stadio Adriatico – Giovanni Cornacchia Włosi podejmą podopiecznych trenera Jerzego Brzęczka. Stawką będzie bezpośredni awans na przyszłoroczny turniej 2027 UEFA European Under-21 Championship.

Nasza drużyna narodowa jest liderem grupy E. Biało-Czerwoni mają komplet dziewięciu zwycięstw oraz imponujący bilans bramkowy 26:2!

Włosi tracą do nas trzy punkty (przegrali bezpośrednie spotkanie w Szczecinie 1:2). Bilans bramkowy „Gli Azzurrini" wynosi natomiast 26:5.

Jaki warunek musi zostać spełniony, aby Polacy bezpośrednio pojechali na mistrzostwa Europy U-21, czyli wygrywając grupę E?



FOT. PAP/ART SERVICE

W debiucie w reprezentacji Polski U-21 Bartosz Mazurek strzelił Szwedom dwie bramki i poprowadził naszych piłkarzy do zwycięstwa

Wystarczy wygrać, zremisować lub przegrać maksymalnie jedną bramką (początek meczu o godz. 18.15). Jeżeli Polacy przegrają dwoma golami, będą musieli czekać na wynik wyjazdowego spotkania Grecji z Irlandią Północną w grupie F, które odbędzie się wtorek o godz. 18.00 na Mourneview Park w Lurgan, około 30 kilometrów na południowy zachód od Belfastu.

Biało-Czerwoni mogli zapewnić sobie pierwsze miejsce w grupie E już w ubiegłym tygodniu, bowiem Włosi długo męczyli się z Ormianami. Ostatecznie jednak Alphadjo Cisse trafił do siatki w 5. minucie doliczonego czasu gry. Włosi wygrali, a kwestia pierwszego miejsca w grupie rozstrzygnie się właśnie w Pescarze.

Jak poinformowała agencja prasowa ANSA, po powrocie z Erywania i dodatkowych badaniach okazało się, że niezdolni do gry są skrzydłowy Costantino Favasuli z Napoli, który w miniony czwartek opuścił boisko w przerwie, oraz obrońca Niccolo Fortini z Torino, który występował od 52. minuty.

Obaj opuścili zgrupowanie w Tirrenii i wrócili do klubów, by poddać się leczeniu.

Z kolei do włoskiej kadry U-21 dołączył Honest Ahanor. 18-letni obrońca Crystal Palace, który niedawno zagrał przeciw Lechowi Poznań w Lidze Europy (4:0), został powołany do „dorosłej" kadry przez selekcjonera Roberto Manciniego, ale w niej nie zadebiutował.

Podobnie jest z Wojciechem Mońką. 19-letni obrońca Lecha Poznań nie zadebiutował w „dorosłej" reprezentacji Jana Urbana. W dwóch z trzech ostatnich spotkań trafił na trybuny, a teraz przeniósł się do zespołu do lat 21, by pomóc kolegom z ekipy Brzęczka.

Przypomnijmy, że dziewięć zwycięskich zespołów z grup (od A do I) plus najlepsza drużyna z drugiego miejsca uzyskają bezpośredni awans. O ostatnie cztery powalczą w barażach pozostałe ekipy (w sumie osiem) z drugich miejsc.

Ekipy Albanii i Serbii mają zapewniony udział jako gospodarze imprezy. W młodzieżowych mistrzostwach Europy wystąpi zatem 16 drużyn. Pewni startu mogą być już zwycięzcy czterech grup: Portugalia (B), Anglia (D), Norwegia (G) i Chorwacja (H).

Przyszłoroczne EURO U-21 ma dodatkowe znaczenie – otóż wszyscy trzej medaliści mają zagwarantowane miejsce na Igrzyskach XXXIV Olimpiady, których gospodarzem w 2028 będzie Los Angeles.

Transmisja meczu Włochy – Polska U-21 dostępna będzie na TVP Sport. Początek studia o godz. 18.05.

MATERIAŁ INFORMACYJNY PZPN 0011581214

Od marzeń do spotkania z reprezentacją Polski.

Zwycięzcy XXVI edycji Pucharu Tymbark zadali pytania Biało-Czerwonym

Zwyciężczynie i zwycięzcy XXVI edycji Pucharu Tymbark spełnili swoje największe piłkarskie marzenia – spotkali się z reprezentantami Polski i zadali im kilka ważnych pytań. W piątek kibicowali wspólnie Biało-Czerwonym w meczu Polski z Rumunią. Teraz kolejne drużyny mogą przeżyć wyjątkową piłkarską przygodę. Zapisy do XXVII edycji największego turnieju piłkarskiego dla dzieci w Europie już trwają.

Spotkanie z piłkarzami kadry Jana Urbana, finał na PGE Narodowym, trening z trenerami Akademii Młodych Orłów pod okiem selekcjonerów kadr młodzieżowych oraz wspólne kibicowanie podczas meczu reprezentacji – to nagrody, które czekały na zwycięzców największego w Europie turnieju piłkarskiego dla dzieci. Laureaci XXVI edycji Pucharu Tymbark odebrali je w wyjątkowej atmosferze – podczas zgrupowania reprezentacji Polski w ramach Ligi Narodów.



Jan Urban: rodzice są bardzo ważnymi postaciami w edukacji sportowej

Jednym z tematów poruszonych podczas spotkania były zdrowe nawyki i rola trenerów, nauczycieli, szkoły oraz rodziców w ich kształtowaniu. O to, jak dorośli mogą wspierać dzieci w budowaniu dobrych nawyków związanych z aktywnością fizyczną i sportem, zapytał Szymon Bocheński ze SP 48 UKS Zaspa Gdańsk. – *Bądźcie konsekwentni w tym, co robicie, i czerpcie z tego mnóstwo radości. Trenerzy są od tego, żeby wam w tym pomagać, żebyście mieli przyjemność z treningów i gry. Nie ulega żadnej wątpliwości, że rodzice są bardzo ważnymi postaciami w waszym życiu i edukacji, ale również w edukacji sportowej. Jeśli będą wam pomagali i będą dla was przykładem, na pewno będzie wam łatwiej. Jeśli zobaczycie, że siedzą w domu i oglądają filmy albo seriale, wyciągnijcie ich na plac zabaw. Idźcie na rower, żeby fajnie spędzić popołudnie* – powiedział selekcjoner reprezentacji Polski, Jan Urban.

Tymoteusz Puchacz o przedmeczowych rytuałach

Oliwia Punka, uczennica Szkoły Podstawowej w Piotrowicach, zwycięskiej drużyny w kat. U-10 dziewcząt, skierowała swoje pytanie do Tymoteusza Puchacza i zapytała piłkarza o jego rytuały przedmeczowe. – *Przed meczem staram się jeść podobne posiłki, na przykład ryż na mleku. Jeśli mam wieczorem mecz, robię sobie też drzemkę, a już przed samym meczem słucham japońskiego rocka. Mam taką playlistę i słucham japońskich piosenek* – powiedział Tymek Puchacz. Zapytany, skąd zainteresowanie właśnie japońskim rockiem, dodał: – *Jestem fanem anime i te piosenki to tak zwane openingi, czyli utwory pojawiające się na początku odcinka. Lubię ich słuchać, bo wprawiają mnie w dobry nastrój i wtedy dobrze się wczuwam.*

Piotr Zieliński: „Bądźcie sobą"

Zwyciężczynie w kat. U-12 dziewcząt z SP 48 UKS ZASPA Gdańsk zapytały Piotra Zielińskiego o to, jaką radę dałby osobom, które otrzymały swoje pierwsze powołanie do reprezentacji. Na wstępie Piotr pogratulował wszystkim zwycięzcom i wspomniał o tym, że on również występował kiedyś w Pucharze Tymbark. – *Bądźcie sobą, ciężko trenujcie, słuchajcie starszych i cieszcie się każdym dniem spędzonym na zgrupowaniu reprezentacji. To jest najpiękniejsza rzecz, jaka może spotkać piłkarza – móc reprezentować swój kraj. Korzystajcie też z doświadczenia starszych zawodników, bo na pewno dużo możecie się od nich nauczyć* – powiedział Piotr Zieliński. – *Każdy z młodych zawodników, który przyjechał tu pierwszy, drugi czy trzeci raz, to świetni zawodnicy, ale przede wszystkim bardzo fajne osoby i na pewno dadzą nam jeszcze dużo radości* – dodał reprezentant Polski.

Podczas spotkania uczniowie SP Kowale zapytali Marcina Bułkę, z którym reprezentantem najchętniej zamieniłby się miejscami na boisku. Bramkarz wskazał Roberta Lewandowskiego. Chwilę później podobne pytanie otrzymał kapitan reprezentacji. Robert Lewandowski powiedział, że wolałby zostać na pozycji napastnika, ale ewentualnie mógłby zamienić się pozycją z Marcinem Bułką.

Szansa na kolejne spełnione marzenia – ruszyły zapisy do XXVII edycji Pucharu Tymbark!

Od 1 września 2026 r. nauczyciele przedszkolni i szkolni (np. wychowania fizycznego, edukacji wczesnoszkolnej), rodzice (za zgodą dyrektora szkoły) oraz trenerzy mogą zgłaszać drużyny do XXVII edycji Pucharu Tymbark. Drużyny można zgłaszać poprzez formularz zgłoszeniowy na stronie: **www.puchartymbark.pl.** Rozgrywki skierowane są do uczniów przedszkoli i szkół podstawowych w trzech kategoriach wiekowych: U-8, U-10 i U-12. W kategorii U-8 zagrają dzieci z roczników 2019 i 2020, w kategorii U-10 – z roczników 2017 i 2018, a w kategorii U-12 – z roczników 2015 i 2016.



eprasa.pl 52dad2936a

PIŁKA NOŻNA

Giganci walczą w Lidze Narodów. Po trzech seriach z kompletem punktów tylko Hiszpania i Portugalia

Bartosz Głąb

Nasza uwaga w Lidze Narodów skupiona jest głównie na reprezentacji Polski, ale w Dywizji A niemal codziennie mamy starcia europejskich gigantów, które przynoszą ogromne emocje.

Co działo się w 3. kolejce? Uwagę przyciąga z pewnością najwyższa w historii porażka Chorwacji. Po trzech kolejkach fazy grupowej Ligi Narodów w Dywizji A komplet 9 punktów mają tylko Hiszpania oraz Portugalia. Pierwsza w sobotni wieczór nie bez problemu ograła w Oviedo Czechów 3:1. Natomiast druga – już bez Cristiano Ronaldo, który obrażony opuścił zgrupowanie kadry – rozbiła Duńczyków na słynnym Parken Stadium w Kopenhadze 4:2.

Bez kompletu „oczek", ale największą liczbę zdobytych bramek ma Anglia. Lwy Albionu większość swojego dorobku ustrzeliły w Rijece przeciwko Chorwacji. Wynik? Aż trudno w to uwierzyć – 7:0 dla przyjezdnych! To najwyższa porażka piłkarskiej reprezentacji Chorwacji w jej historii.

– Trudno cokolwiek powiedzieć po takiej nocy. Jesteśmy smutni, rozczarowani i współczuję kibicom oraz dzieciom, które były na meczu. (...) Nie wierzę, by Anglia pokonała Estonię 7:0 w tym momencie. To dla nas niewybaczalne – powiedział po meczu selekcjoner Slaven Bilić.

Pierwsze punkty w tej edycji Ligi Narodów straciła Francja, która zremisowała w Saint-Denis pod Paryżem 1:1 z Włochami. Pięknym trafieniem z rzutu wolnego w tym spotkaniu popisał się Michael Olise, ale to nie wystarczyło, by pokonać drużynę, której sensacyjnie zabrało na mundialu w Ameryce Północnej.

– Jestem rozczarowany zawodnikami, bo zasługiwaliśmy na więcej. Mieliśmy szanse, by zakończyć mecz, ale nam się nie udało, a futbol czasem tak ma – stwierdził po meczu selekcjoner Trójkolorowych Zinedine Zidane, który swój ostatni mecz w karierze piłkarskiej rozegrał właśnie przeciwko Włochom – w finale MŚ 2006.

Italia w poniedziałkowy wieczór zmierzy się w gorącym meczu przed własną publicznością z Turcją, a na arbitra głównego tego spotkania wyznaczony został Szymon Marciniak. Na liniach pomagać mu będą Tomasz Listkiewicz i Adam Kupsik, a sędzią technicznym będzie Karol Arys. System VAR obsługiwać będą Piotr Lasyk oraz Lukas Fähndrich ze Szwajcarii.

Wspomniana Turcja to drużyna, która utrzymuje fatalną dyspozycję z mundialu, a teraz w Lidze Narodów mierzy się z naprawdę mocnymi przeciwnikami. Zerowy dorobek punktowy i bilans bramkowy 1:8, delikatnie określając, satysfakcjonujący nie jest, nawet biorąc pod uwagę, że ma w grupie Włochy, Belgię i Francję.

– Bycie w Dywizji A to tak naprawdę przywilej, a nie przestępstwo. Musimy się dalej rozwijać i starać się być najlepsi, jak potrafimy – przyznał włoski szkoleniowiec reprezentacji Turcji Vincenzo Montella.



FOT. GRZEGORZ WAJDA

Cristiano Ronaldo był problemem reprezentacji Portugalii na ostatnich wielkich turniejach. W wygranym starciu z Danią już nie przeszkadzał...

Pierwszego zwycięstwa w roli selekcjonera reprezentacji Niemiec doczekał się wreszcie Jürgen Klopp. Po remisie z Holandią i sensacyjnej porażce z Grecją drużyna wybitnego niemieckiego trenera wygrała 2:0 z Serbią w Monachium po golach 21-letniego środkowego pomocnika Toma Bischofa oraz o 2 lata starszego, ale już doświadczonego w kadrze narodowej Floriana Wirtza.

Wrześniowo-październikowa przerwa reprezentacyjna potrwa do wtorku. Na kolejne mecze Ligi Narodów poczekamy do połowy listopada.

PIŁKA NOŻNA

Grzegorz Lato: Jan Urban ma dokończyć Ligę Narodów! Były prezes Polskiego Związku Piłki Nożnej zabrał też głos w sprawie afery „nagraniowej"

Zbigniew Czyż

Biało-Czerwoni zagrają dziś czwarty mecz w obecnej edycji Ligi Narodów, na wyjeździe z Bośnią i Hercegowiną. Rozmawiamy z Grzegorzem Latą, byłym reprezentantem, byłym prezesem PZPN.

Trzy mecze, cztery punkty, to bilans Biało-Czerwonych na starcie tegorocznej edycji Ligi Narodów. Jak pan ocenia ten bilans?

Mamy kilku artystów w reprezentacji, którzy grają w dobrych zagranicznych klubach, ale mam wrażenie wciąż nie mamy dobrej reprezentacji. Grając z orzełkiem na piersi, trzeba zawsze zostawiać na boisku zdrowie. Jeden drugiemu musi pomagać, a nie na zasadzie, że jeden pójdzie do przodu, inny nie zaasekuruje i potem tracimy gole, tak jak w meczu ze Szwecją.

Dlaczego wciąż nie możemy zbudować kadry na miarę, nie ma co kryć, wysokich oczekiwań ekspertów i kibiców?



FOT. GRZEGORZ MEHRING / POLSKA PRESS

Grzegorz Lato stoi murem za selekcjonerem Janem Urbanem. Król strzelców mundialu z 1974 roku chce, aby dokończył swoją misję

Dużo zależy od odpowiedniej mentalności i nastawienia. Ja zawsze powtarzam, że trener nie gra, ani wtedy gdy przegrywamy, ani wtedy, gdy wygrywamy. Do swoich młodszych kolegów z drużyny narodowej mam prośbę, aby zawsze, gdy wychodzą na boisko z orzełkiem na piersi, żeby za każdym razem dawali z siebie wszystko. Gra dla Polski do czegoś zobowiązuje.

Kto najbardziej w ostatnich meczach zawiódł, a kto pozytywnie zaskoczył?

Nie chcę mówić o personaliach. Selekcjoner widzi piłkarzy na zgrupowaniu, na treningach i to w jakiej są dyspozycji. Jeździ oglądać mecze, ma najlepsze rozeznanie, kto i co aktualnie prezentuje. Trzeba zauważyć, że jest kilka osłabień zespołu z powodu kontuzji, co też nie ułatwia mu zadania.

W meczu z Rumunią Robert Lewandowski zaliczył swojego siódmego hat-tricka w kadrze. Z powodu nadmiaru żółtych kartek z Bośnią i Hercegowiną jednak nie zagra.

Mam do Roberta bardzo duży szacunek, ale zastanawiam się, czy to już nie najwyższy czas, żeby postąpił tak jak Leo Messi. Robert ma już swój wiek, za chwilę będzie miał czterdzieści lat, metryki się nie oszuka.

Czego najbardziej brakuje obecnej reprezentacji?

Mam wrażenie, że często na boisku nie ma odpowiedniej komunikacji. Nie chcę nikogo obrażać, ale tak to wygląda, jakby w tym zespole były, brzydko mówiąc, niemowy. Musi być prosta wymiana zdań, ty idziesz do przodu, ja zostaję. Nie można odpuścić żadnej piłki. Jak ktoś nie ma siły, to powinien podnieść rękę do góry i na jego miejsce powinien wejść ktoś z ławki rezerwowych.

Przed starciem z Rumunią coraz głośniej mówiło się o ewentualnej dymisji trenera Jana Urbana. Po ostatnim wysokim zwycięstwie selekcjoner będzie miał trochę więcej spokoju?

Jestem absolutnie przeciwny, aby zajmować się w ogóle tematem jego ewentualnego zwolnienia. Ma dokończyć Ligę Narodów. Dla nas najważniejsze są eliminacje mistrzostw Europy, a później do mistrzostw świata. Przypominam sobie, że na Kazimierza Górskiego też mówiono i pisano różne rzeczy, a potem się okazało, że był mistrzem.

Na koniec chcę zapytać o „aferę podsłuchową" w PZPN. Według doniesień, sekretarz generalny związku miał nagrywać szefa PZPN Cezarego Kuleszę. Co pan by zrobił na miejscu Kuleszy?

Gdyby mnie ktoś nagrywał, to byłby w PZPN jeszcze tylko dwie sekundy! Jeszcze nigdy się nie zdarzyło, żeby podwładny nagrywał prezesa. Nie znam całej sytuacji zbyt dokładnie, ale nie wyobrażam sobie czegoś takiego.

eprasa.pl 52dad2936a

ŻUŻEL

Bartosz Zmarzlik: Żużel jest jak puzzle. Jak nie poukładasz, to nie masz obrazu

Szymon Zatylny

Bartosz Zmarzlik, wicemistrz świata na żużlu, podsumowuje miniony sezon Grand Prix. Po pasjonującej walce do ostatnich metrów wywalczył w nim swój dziesiąty medal światowego czempionatu.



FOT. ANETA KOLESIŃSKA/POLSKA PRESS

Mistrz żużla Bartosz Zmarzlik z synami: Antonim (rocznik 2021 roku) i Franciszkiem (rocznik 2024)

Jedziesz ostatni bieg mistrzostw świata, nie udaje się go wygrać, ale to nadal jest gigantyczny sukces – wicemistrzostwo świata. Co czujesz? Jaka jest pierwsza reakcja, gdy kończy się ten bieg?

Szybko sam sobie powiedziałem, że widocznie nie było mi dane wygrać w tym roku. Podszedłem do tego spokojnie, bez nerwów. Myślę, że z biegiem czasu się tego nauczyłem, ponieważ kiedyś może inaczej bym na to zareagował. Wiem, że nie ma to zupełnie sensu i niczego w życiu nie zmienia. Denerwowanie się nie naprawia żadnej sytuacji, więc należy podejść do tego normalnie i spokojnie. Czasu przecież nie cofniesz.

Przyzwyczaiłeś nas już do tego, że jesteś wręcz maszyną żużlową, praktycznie niepopełniającą błędów. W ostatnim finale się nie udało, lepszy był Robert Lambert. Czy gdybyś mógł cofnąć się do tamtego momentu, coś byś jeszcze zmienił albo poprawił?

Myślę, że po sobocie bardziej cieszyłbym się z tego, że udało się wywalczyć srebrny medal, niż narzekałbym, że czegoś nie udało się zrobić. Każdy medal mistrzostw świata jest cenny. Z mojej perspektywy, tak jak wspomniałeś, przyzwyczaiłem wszystkich do dobrych wyników, a czasem nie doceniamy tego, co w danym momencie jesteśmy w stanie osiągnąć. Do ostatniej minuty wszystko było możliwe, więc cieszę się, że kolejny raz mogłem tego doświadczyć. Byłem w czołówce, byłem w kontakcie, walczyłem o to, czego wszyscy ode mnie chcieli i wymagali. Tym razem się nie udało. Bardziej cieszę się z tego, że przez 10 lat zdobyłem 10 medali mistrzostw świata. Już wspominałem o tym w wywiadach, że jako dziecko nawet o tym nie myślałem i nie wybiegałem tak daleko. Myślę, że każdy młody sportowiec marzy o topowym wyniku w swojej dyscyplinie. Dla mnie takim wynikiem było mistrzostwo świata. Ale wtedy na pewno nie byłem świadomy tego, co trzeba zrobić, ile trzeba przejść, ile trzeba zrozumieć, ile pracy włożyć, ile trzeba mieć wokół siebie dobrych ludzi i ilu rąk do pracy potrzeba, żebym ja mógł się spełniać.

W wywiadach często mówisz, że twoi synowie pytają tatę, dlaczego nie wygrał. Jak zareagowali w sobotę?

To są malutkie chłopaki, jeszcze nie w pełni świadome. Chcę im jednak pokazywać świat sportu i uczestniczyć z nimi w tym, bo dla mnie jako ojca jest to bardzo miłe, że mogę ich wziąć na podium. To są dla mnie wzruszające momenty, które przeżywam z nimi w takich nadzwyczajnych, pięknych chwilach.

Masz 10 medali na przestrzeni ostatnich 10 lat. Gdyby jednak zabrać wszystkie wyniki, medale i to, co udało ci się osiągnąć, a zostawić tylko notatki, rozmowy z mechanikami i meczową kuchnię, to co z twojej perspektywy jest najważniejsze w sporcie?

Wszystko. Żużel jest jak puzzle – jeśli nie poukładasz tego w odpowiedni sposób, to nie masz obrazu. Taki jest żużel, taki jest motosport. Jest wiele czynników, które musisz poskładać do kupy. Nie ma jednej złotej zasady czy recepty, żeby być na topie i osiągać dobre wyniki.

Michael Schumacher kiedyś ścigał się z Fernando Alonso w Grand Prix Japonii i Fernando miał powiedzieć: „Mogłem wjechać w ten zakręt, bo Schumacher odpuści, w domu czekają na niego dzieci". Czy ty dzisiaj też masz taką perspektywę, że pewnych rzeczy w walce o kolejny tytuł już nie zrobisz? Czy może determinacja wciąż ciągnie cię do przodu?

Determinacja jest nadal wielka. Sam byłem ciekawy tych uczuć, bo takie rzeczy czy plotki, czasem raz powiedziane przez kogoś, są wyolbrzymiane. Po drugie, dzieci dały mi na pewno dużo spokoju i zrozumienia, co jest w życiu ważne, a co jest ważniejsze. Ale gdy zakładasz kask, wykonujesz po prostu swoją pracę, żeby pokazać im, jak tata sobie radzi.

Wspomniałeś kiedyś, że kiedy jedzie się z przodu, ryzyko wypadku jest o wiele mniejsze niż wtedy, gdy walczysz w kotle z tyłu z innymi zawodnikami. Patrząc na dzisiejszy sezon i to, co się wydarzyło: jak dramatyczny był on dla wielu zawodników ze względu na kontuzje? Co z twojej perspektywy jako wicemistrza świata jest do poprawy, jeśli chodzi o bezpieczeństwo? To bardziej kwestia torowa czy może jednak regulaminów?

Ciężko się do tego odnieść, bo niektóre sytuacje, które wydarzyły się w tym roku, w ogóle nie powinny się zdarzyć. Wynikały one z tego, że zawodnicy znajdowali się w nieodpowiednim momencie w nieodpowiednim miejscu, na co nieraz w ogóle nie mamy wpływu. Nie jesteś w stanie przekalkulować tysiąca rzeczy w ułamku sekundy. Nie wiem, to raczej temat na głębsze analizy zimą.

14 lat nie odniosłeś urazu, który wykluczyłby cię z jazdy. Miałeś jakąś kontuzję, o której nikt nie wiedział?

Grając w piłkę, złamałem palec. A na drugi dzień wygrałem mistrzostwo Ekstraligi w Toruniu. To pamiętam jako śmieszną sytuację – wykręciłem tam nogę, kolejnego dnia nie mogłem kopać, ale były też potłuczenia, skręcenia i jakieś upadki, które wymagały chwili odpoczynku czy rehabilitacji.

A czy kiedyś twoje własne przeczucie przed zawodami, taka ślepa wiara w to, że wiesz, co robisz, zawiodła cię podczas zawodów?

Nie wiem. Chyba nie...

KRÓTKO

Formuła 1

Pierwsze zwycięstwo Maxa Verstappena w sezonie

Holender Max Verstappen (Red Bull) wygrał przeniesioną do Malezji Grand Prix Bahrajnu – 16. rundę mistrzostw świata Formuły 1. Drugi był prowadzący w klasyfikacji generalnej Włoch Andrea Kimi Antonelli (Mercedes). Niedzielna rywalizacja opóźniła się o ponad półtorej godziny z powodu deszczu. Holender odniósł pierwsze zwycięstwo w tym sezonie, a 72. zwycięstwo w karierze. W klasyfikacji wszech czasów jest pod tym względem trzeci, za Brytyjczykiem Lewisem Hamiltonem – 106 i Niemcem Michaelem Schumacherem – 91.

Tenis

„Hubi" gra jak natchniony. Ma już półfinał w Pekinie

Hubert Hurkacz pokonał Rosjanina Karena Chaczanowa 7:6(2), 6:2, wygrał 250. mecz w karierze i awansował do półfinału turnieju tenisowego ATP 500 – „China Open" (pula nagród: 4 089 385 USD) na twardych kortach w Pekinie. Kolejnym rywalem Polaka będzie Australijczyk Alex De Minaur. Dotychczas „Hubi" wygrał jeden z czterech rozegranych przez panów meczów.

Tenis

Sensacyjne rozstrzygnięcia w stolicy Państwa Środka

Zupełnie nieoczekiwanie, z turniejem tenisowym WTA 1000 – „China Open" (pula nagród: 9 415 725 USD) pożegnały się już dwie najwyżej rozstawione tenisistki. Najpierw odpadła lidetka rankingu światowego, Rosjanka z paszportem Kazachstanu – Jelena Rybakina, przegrywając mecz w 2. rundzie z Ormianką Aliną Charajewą, a kilka godzin później z imprezą pożegnała się Aryna Sabalenka. Białorusinka nie sprostała Czeszce Nikoli Bartunkovej (4:6, 3:6).

Pływanie

Polska jedynaczka wciąż w elicie sprinterek

Podczas zawodów Pucharu Świata, które gościły w Baku, Katarzyna Wasick wygrała wyścig na 50 metrów stylem dowolnym (23.56) i była druga na dwukrotnie dłuższym dystansie (52.12). Wasick jest jedyną Polką, która ściga się w tegorocznym PŚ. **(PaW.)**



FOT. SZYMON GRUCHALSKI/POLSKA PRESS

eprasa.pl 52dad2936a

SKOKI NARCIARSKIE

Kamil Stoch: Marzę o tym, żeby pojechać na... narty

Kamil Stoch, wybitny skoczek narciarski, cieszy się nowym etapem w swoim życiu. Właśnie został doradcą zarządu Polskiego Związku Narciarskiego. Nam opowiada m.in. o swoich aktywnościach sportowych, czyli rowerze i siłowni

Artur Bogacki



FOT. WOJCIECH MATUSIK/POLSKA PRESS

Dwie niekwestionowane ikony polskiego narciarstwa klasycznego: Kamil Stoch i Justyna Kowalczyk

Kilka miesięcy temu oficjalnie zakończył pan karierę. Jak wrażenia z tej sportowej emerytury?

Czuję się wspaniale, cenię sobie bardzo ten czas. Oczywiście skoki narciarskie były bardzo piękną przygodą, natomiast teraz tak naprawdę zaczęło się życie.

Ma pan czas chyba już na wszystko.

Nie do końca. Chcę robić wszystko, a później się okazuje, że jednak nie mam tyle czasu, by tak było. Uczę się teraz zarządzać odpowiednio tym czasem, swoim kalendarzem i w jakiś sposób planować tak, abym mógł robić to, na co mam ochotę, ale jednocześnie też robić te rzeczy, które są ważne i które trzeba zrobić.

Przez ponad dwadzieścia lat miał pan ustalony schemat praktycznie każdego tygodnia, a teraz jest pełna dowolność. Udało się już coś nadrobić? Jakieś marzenie spełnić?

Oczywiście. Kupiłem sobie rower górski i jeżdżę. Może jeszcze nie tyle, ile bym chciał, ale już naprawdę sporo kilometrów zrobiłem tego lata. Marzę o tym, żeby w końcu pojechać na narty. Może jeszcze nie do Val di Fiemme, bo to jest trochę daleko, ale gdzieś bliżej na początek. No i oczywiście wybieramy się z małżonką w naszą podróż życia (Stoch na zakończenie kariery dostał od PZN bilet na wyprawę dookoła świata – przyp.). Mam nadzieję, że to będzie piękny czas.

Mówi pan o rowerze, nartach, czyli od tego sportu, któremu poświęcił pan większość życia, nie da się uciec.

Oj, nie. Zresztą ja przecież nigdy nie mówiłem, że po zakończeniu kariery „nic nie będę robił". Myślałem, że jeszcze pójdę na skocznię, ale okazało się po jakimś czasie, że już po prostu w ogóle mnie tam nie ciągnie. Chodzę na siłownię. Staram się ćwiczyć minimum dwa razy w tygodniu, żeby być w dobrej dyspozycji, ale także po to, żeby po prostu dobrze się czuć. Jak widać, nie unikam aktywności fizycznej.

Na fotel w gabinecie prezesa PZN pana nie ciągnie? Adam Małysz już przetarł taki szlak.

Nie, zupełnie nie. [śmiech] Na razie jednak zostańmy przy tych aktywnościach fizycznych.

W swojej karierze osiągnął pan wielkie rzeczy, zdobywał medale, Kryształowe Kule. Co było największym sukcesem?

Nie wiem. Nigdy nie dzieliłem swoich zwycięstw czy sukcesów na bardziej i mniej ważne. Natomiast szczerze jestem dumny i bardzo się cieszę z tego, że byłem częścią najlepszej drużyny w historii skoków narciarskich w Polsce i że miałem okazję wspólnie z kolegami odnosić i celebrować te największe sukcesy.

Odniósł pan trzydzieści dziewięć indywidualnych zwycięstw w Pucharze Świata – tyle samo, co Adam Małysz. Czy chęć wyprzedzenia go w tym zestawieniu była dla pana motywacją pod koniec kariery?

Tak, też, nie będę tego ukrywał. Chciałem jeszcze podkręcić ten swój wyczyn i myślę, że to też spowodowało trochę nadmierną presję, którą sam sobie narzuciłem. Aczkolwiek taki jest sport – trzeba sobie wyznaczać pewne cele, do których się dąży. Oczywiście tych motywacji, rzeczy, którymi się kierowałem, było więcej, bo to nie było tylko szybowanie, ale po prostu chęć bycia jeszcze raz wśród najlepszych.

A czy największym sukcesem nie jest to, że przez tyle lat był pan w światowej czołówce, przetrwał te reżimy treningowe?

Uważam, że sukcesy są takim zwieńczeniem, wspaniałą nagrodą za ciężką pracę, za poświęcenie i za czas, który spędzamy poza domem. Te ostatnie lata, które doświadczyły mnie w tak trudny sposób, jeżeli chodzi o sport, pokazały mi, że jednak też liczy się charakter, że zwycięstwa to nie jest to, co najważniejsze w życiu sportowca. Ważne jest, żeby dotrwać do końca, do mety, którą sami sobie wyznaczyliśmy.

Po trzydziestych urodzinach wygrał pan piętnaście konkursów Pucharu Świata – w takim zestawieniu jest pan absolutnie najlepszy. Co sprawiło, że był pan tak „długowieczny" i do trzydziestego czwartego roku życia regularnie stawał na podium?

Myślę, że wiele kwestii się na to złożyło. Przede wszystkim moja fizjologia. Późno zacząłem dojrzewać. Zacząłem tak naprawdę rosnąć w liceum i myślę, że to też miało wpływ na to, że ten szczytowy moment, jeżeli chodzi o fizyczność, przypadł właśnie na ten trzydziesty rok plus. No, ale też złożyło się na to szkolenie, trenerzy, z którymi pracowałem, plan treningowy i ich wskazówki.

Czy sukcesy Kacpra Tomasiaka sprawiają, że jest pan spokojny o przyszłość polskich skoków narciarskich?

Świadomość podejścia osób odpowiedzialnych za rozwój sportów zimowych w Polsce sprawia, że jestem spokojny o tę dyscyplinę.

KOLARSTWO

Upadek Niewiadomej-Phinney tuż przed metą wyścigu o mistrzostwo Europy

Jacek Kmiecik

Katarzyna Niewiadoma-Phinney zakończyła wyścig elity kobiet ze startu wspólnego mistrzostw Europy w Słowenii upadkiem na kilkanaście metrów przed metą. Niezawodna Holenderka Demi Vollering obroniła tytuł.

Decydujący okazał się atak na ostatnim podjeździepod Możjancę. 14 kilometrów przed metą prowadziła trójka kolarek: dwie Holenderki, Demi Vollering i Puck Pieterse, oraz Katarzyna Niewiadoma-Phinney. Początkowo tempo narzucała Pieterse, ale najwięcej sił zachowała świeżo upieczona mistrzyni świata z Montrealu i pewnie pomknęła do przodu, dystansując zarówno swoją krajankę, jak i Polkę.

Vollering zbudowała sobie około 20 sekund przewagi nad goniącą dwójką i zmierzała po obronę tytułu mistrzyni Europy.

Tymczasem do Pieterse i Niewiadomej dołączyły Włoszka Elisa Longo Borghini, Szwajcarka Marlen Reusser i Niemka Antonia Niedermaier. 7 kilometrów przed metą przewaga Vollering wynosiła 30 sekund, a pięcioosobową grupę pościgową ciągnęła głównie Reusser. Brak zorganizowanej współpracy z tyłu spowodował, że prowadząca Holenderka była praktycznie pewna zwycięstwa.

Vollering obroniła tytuł mistrzyni Europy ze startu wspólnego elity kobiet. Mistrzyni świata utrzymała swoją przewagę do mety i samotnie przecięła kreskę 130-kilometrowej trasy z Lublany do Šenčuru.

Niewiadoma-Phinney zaliczyła kraksę na ostatnim zakręcie przed metą i ostatecznie ukończyła wyścig na szóstym miejscu.

– Nie wiem, co się właściwie stało. Walczyłyśmy, by wejść dobrze w zakręt, i wtedy straciłam przednie koło. Będę musiała to jeszcze raz obejrzeć. Jestem na pewno obolała. Wyścig zaczął się, gdy dojechałyśmy do wspinaczki, to znaczy do ostatniego okrążenia. Tempo na pewno było bardzo wysokie. Czułam, że mam siły, dopóki Demi Vollering nie przyspieszyła z jeszcze większym tempem. Jest supermocna – skomentowała na gorąco Niewiadoma-Phinney.

W piątek na inaugurację mistrzostw Europy w Lublanie znakomicie zaprezentował się Jan Jackowiak. W wyścigu ze startu wspólnego orlików został srebrnym medalistą. Mistrzostwo Europy U-23 zdobył Hiszpan Hector Alvarez, a trzecie miejsce zajął Belg Niels Driesen.

W sobotę w wyścigu ulicznym juniorów Adam Drozdowski był 15. Wygrał Norweg Elias Dybing.

eprasa.pl 52dad2936a